

KATOLIK POLSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Katowice: Zjednoczone Wydawnictwa Gazet, Sp. z o. o., Katowice. Za redakcję odpowiada Fr. Godula, Król Huta. Druk: Drukarnia Śląska Sp. z o. o. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 18. Tel. 308-78

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Moniuszki nr. 10. — Telefon 337-68
Nocna: Katowice, ul. Batorego nr. 2. — Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Batorego nr. 2. — Telefon nr. 314-14.
Konto P. K. O. Katowice 304.540

Abonament miesięczny zł 3,00.

Ceny ogłoszeń: wiersz jednołamowy milimetr 20 groszy.
Wiersz reklam. jednołam. red. 70 gr, na 1-szej stronie 80 gr.

„Elastyczna“ waluta

Określenie: waluta manipulowana, kierowana, czy też elastyczna jest obecnie bardzo modna. Wiele walut bowiem, porzuciwszy stabilizację, stało się walutami „błąkającymi się“ celowo, rozmyślnie; inne, jeżeli nawet do porzucenia paritetu były zmuszone okolicznościami — w późniejszym okresie zostały opanowane i mają służyć ogólnogospodarczym interesom.

Pojęcie elastyczności, związane z funtem, yenem, dolarem i t. p. — jest wszakże dość rzadko łączone z marką niemiecką. Tymczasem — jak się wydaje — waluta ta jest w rękach takiego mistrza i... ryzykanta, jakim jest dr. Schacht, pożytecznym narzędziem... dyplomatem.

Jak wiadomo, dr. Schacht nie po raz pierwszy piastuje stanowisko prezesa Reichsbanku i... dyktatora walutowego. Wiemy dobrze, że szereg lat temu doprowadził on markę do skrajnej przepaści, aby wszystkim wykazać trudności gospodarki niemieckiej, wypływające z zobowiązań reparacyjnych, aby również... przeprowadzić skuteczne odciążenie.

Od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło. Reparacje należą do... historii, inne długie, publiczne i prywatne, są w większym lub mniejszym stopniu objęte moratorium; przeprowadza się olbrzymią reorganizację gospodarki niemieckiej i zakrojoną na wielką skalę walkę z bezrobociem; nakreśla się „całą parą“ koniunkturę.

Długi, zaciągnięte swego czasu na niekonięcznie niezbędne inwestycje, ciągną jednak na gospodarce niemieckiej, utrudniając poniekąd politykę autarchii i trudniając poniekąd politykę samowystarczalności rozbudowy rolnictwa.

Ujemne saldo bilansu handlowego w styczniu i lutym r. b. były dla dr. Schachta cennym potwierdzeniem słuszności jego tezy o niemożności uzyskania dewiz dla transferu. Ale marzec przyniósł „nieoczekiwaną“ poprawę eksportu o 58 milj. RM. oraz dodatnie saldo, wprawdzie niewielkie, lecz istotne. Wierzący, skłonni przedtem do ustępliwości, mogliby w ostatniej chwili okazać się bardziej twardzi w stosunku do życzeń niemieckich.

Wierzący zbierają się w Berlinie w najbliższym czasie. Trzeba ich namówić do ustępliwości, trzeba ich nakłonić za wszelką cenę. Najlepsza — i wypróbowana droga prowadzi przez swego rodzaju zastraszanie, przez wywołanie w oczach wierzących ponurego obrazu dezorganizacji gospodarki niemieckiej, będącej skutkiem załamania się marki.

Raz się udało (przed szeregiem lat), dlaczego nie ma się udać po raz drugi? I posłuszna woli dr. Schachta waluta poczęła spadać jak na komendę, niezbyt gwałtownie, ale konsekwentnie. Wczoraj dewizę na Berlin zanotowano już w Warszawie 207,60 (niedawno jeszcze przeszło 210).

Oczywiście, błędem byłoby niedoceniwanie sytuacji Reichsbanku, z jego niespełna 7-procentowym pokryciem obligacji. Ale... od dłuższego już czasu pokrycie pozostaje w granicach niewiele wyż-

Minister Barthou o swych wrażeniach w Polsce

Kraków. Wczoraj rano p. minister Barthou przyjął w salonach Grand Hotelu przedstawicieli prasy polskiej i francuskiej. P. minister Barthou podkreślił na wstępie, że rozmowy, jakie odbyły się w Warszawie, toczyły się

w atmosferze bardzo serdecznej.

Omawiane zagadnienia rozpatrywane były pod kątem widzenia tego, co łączy nasze kraje w duchu wzajemnego porozumienia i przyjaźni. P. minister Beck okazał

niezwykłą znajomość sytuacji europejskiej.

Dokonałiśmy wspólnie przeglądu aktualnych zagadnień. Wynik naszych rozmów jest najzupełniej dodatni zarówno dla Francji, jak i dla Polski.

Sojusz nasz pozostaje nietknięty,

co powinno wywołać najgłębsze zadowolenie u wszystkich przyjaciół pokoju — zakończył p. minister Barthou.

O godz. 10.40 minister Barthou z ministrem Beckiem i ambasadorem Laroche złożyli wizytę w konsulacie francuskim. Następnie minister Barthou w towarzystwie ministra Becka zwiedzał zabytki Krakowa. Gościom towarzyszyli ambasador Laroche, szef gabinetu

ministra Barthou Rochat, szef gabinetu ministra Becka Dębicki i radca M. S. Z. Lubiński.

U wejścia do kościoła Marjańskiego powitał dostojnych gości w imieniu parafjan ks. Machaj, w imieniu komitetu restauracji świątyni Marjańskiej prof. dr. Szydłowski. Minister Barthou zatrzymał się dłuższą chwilę przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza, podziwiając wielkie dzieło średniowiecznego mistrza. Następnie odjechał wraz z otoczeniem na Wawel.

W katedrze powitali p. ministra Barthou z ramienia Kapituły ks. Domasik i ks. dr. Kruszyński. P. minister zwiedził katedrę, skarbiec i groby królewskie. W skarbcu minister Barthou oraz minister Beck wpisali się do księgi pamiątkowej. Z kolei goście udali się na dziedziniec zamkowy, poczem zwiedzili apartamenty królewskie na Zamku, oprowadzeni przez kustosa zbiorów wawelskich Świerza.

Z Wawelu p. minister Barthou wraz z ministrem Beckiem i otoczeniem odjechał do biblioteki Jagiellońskiej, gdzie p. ministra Barthou powitał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Madziarski oraz zarząd biblioteki Jagiellońskiej.

Kraków. U kresu swego pobytu w Polsce p. minister Barthou udzielił w Krakowie wywiadowi P. A. T. specjalnego wywiadu, w którym streścił ogólne wrażenia i wnioski swej wizyty.

Wynoszę — powiedział minister Barthou — **jak najlepsze wrażenia ze swego pobytu w Polsce, jak również z przyjęcia, jakiego doznałem. Trudno mi wypowiedzieć, jak**

bardzo mnie wzruszyło serdeczne przyjęcie ze strony p. Marsz. Piłsudskiego.

Znalazłem u niego tę samą żywość umysłu, tę samą doskonałą orientację w zagadnieniach politycznych co w roku 1921, gdy miałem sposobność zetknąć się z nim po raz ostatni.

Rozmowa Marszałka roi się od wspomnień osobistych, które opowiada z nie zwykłą werwą i malowniczością.

Rozmawiał zemną jak z przyjacielem i jestem mu za to niezmiernie wdzięczny. Miałem również okazję poznać ministra Becka.

Jest to prawdziwy mąż stanu,

świetnie poinformowany o wszystkich zagadnieniach Europy współczesnej o inteligencji niezwykle żywej. U tego doskonałego patrioty

kult ideału łączy się z rzadkiem poczuciem odpowiedzialności.

W ciągu dwóch ostatnich dni odbyłem z p. ministrem Beckiem liczne rozmowy, wychodzące poza ramy protokołu, aby znaleźć się na terenie przyjaźni.

Jakie są rezultaty wizyty p. ministra?

Mówi o tem wyczerpująco wczorajszy komunikat. Wystarczy go przeczytać, by uprzytomnić sobie

wagę osiągniętych rezultatów.

Sojusz Francji i Polski jest nietylko mocny — jest niewzruszony. Wszystko nas łączy, zarówno interes i rozsądek, jak wspomnienia przeszłości i troski o przyszłość. Oczywiście każde państwo zachowuje swobodę działania, gdyż, jak powiedziałem onegdaj,

sojusz nie może polegać na uzależnieniu jednego państwa od drugiego,

ale jestem pewien, że w stosunku do każdego zagadnienia nie ujawni się pomiędzy Francją a Polską większa różnica zdań. Ci wszyscy, którzy pragną szczerze pokoju w Europie, winni cieszyć się z rezultatów mej wizyty, gdyż przyczyni się ona niewątpliwie do jego utrzymania.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych Francji — kończy p. minister Barthou, jakie objąłem, ulegając prośbom mego przyjaciela prezydenta Doumergue'a pełne jest wielkiej odpowiedzialności, ale szczęśliwy jestem, że dało mi ono radosną sposobność do odbycia podróży, którą zaliczać będę do najlepszych wspomnień mego życia publicznego.

Obstrukcje usuwają
Zioła przeczyszczające Karpiańskiego

Dziennikarze polscy w gościnie u posła niemieckiego v. Moltke'go

Warszawa. Poseł niemiecki w Warszawie v. Moltke z małżonką podejmował wczoraj śniadaniem dziennikarzy polskich, którzy na zaproszenie rządu Rzeszy udają się na wycieczkę do Niemiec.

Poseł v. Moltke wygłosił w czasie śniadania przemówienie, wyrażając zadowolenie z powodu wycieczki, zapewniając, że dziennikarze polscy spotkają się w Niemczech z jaknajlepszym przyjęciem. Poseł v. Moltke wyraził przekonanie, że dziennikarze polscy będą mieli możność poznania nowych Niemiec i spostrzeżenia głębokich zmian, jakie ostatnio w nich zaszły.

W zakończeniu poseł Moltke życzył uczestnikom wycieczki szczęśliwej podróży.

W odpowiedzi zabrali głos nacz. wydz. prasowego M. S. Z. p. Przesmycki i nacz. wydz. prasowego Rady Ministrów p. Święcicki, którzy podziękowali w imieniu dziennikarzy za zaproszenie i życzenia.

szczych, a waluta jakoś się trzyma. Trzymają ją ostre ograniczenia dewizowe i cały las przepisów, składających się na kompleks niemieckiej polityki walutowej.

Jeżeli więc teraz marka „urzędowa“ spada — widocznie pozwolono jej na to. I kto wie czy po skutecznym „zgnębieniu“ wierzących — kurs marki nieznacznie a powoli nie poprawi się tak,

jak zaczął się poprawiać niemiecki bilans handlowy.

Jedno wszakże trzeba pamiętać: walutę można kierować tylko do czasu. Może się więc stać, że dr. Schacht utraci panowanie nad marką, a wówczas chcąc nie chcąc trzeba będzie oficjalnie stanąć w szeregu państw o walutach „papierowych“. Biedni wierzący jednak napewno nie będą temu winni.

Bezsenna

wyniszcza organizm

a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego

Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa“, zawierające Kwiat Męki Pańskiej (Passiflora), łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle głowy, histerię), sprowadzają krępujący sen i doprowadzają system nerwowy do stanu normalnego. Zioła ze znak. ochr. „Pasiverosa“ do nabycia w aptekach i drogeriach. Wytwórnia Magister E. WOLSKI, Warszawa. Złota 14 m. 1. 94

Kopalnia-grób

BIAŁOGRÓD. Liczba wydobytych dotychczas ofiar katastrofy w kopalni Kankandz wynosi 116. Brak wiadomości o 40 górnikach. Straty materialne, spowodowane przez eksplozję, sięgają 400 tys. dolarów. Szereg instytucji publicznych i prywatnych składa ofiary na pomoc dla rodzin dotkniętych katastrofą.

Echa krzywd polskich w parlamencie czeskim

Praga. Poseł mniejszości polskiej w sejmie praskim Emanuel Chobot wygłosił na wczorajszym posiedzeniu sejmku obszernie przemówienie, w którym podkreślił na wstępie, że ludność polska, zamieszkała w Czechosłowacji w części Śląska cieszyńskiego i w kraju ostrawskim, stała i stoi zawsze lojalnie na gruncie państwa czesko-słowackiego, spełniała zawsze sumiennie swoje obowiązki wobec państwa i ustosunkowywała swoje poczynania w kierunku zgody i współpracy czesko-słowacko-polskiej. Wszystkie dotychczasowe przemówienia posłów polskich w sejmie praskim — mówił poseł Chobot — stwierdzały zawsze stanowisko szczerze i zgodne z ustawami państwa czesko-słowackiego. Wskazywali oni zawsze, że mniejszość polska w Czechosłowacji na podstawie prawomocnych umów międzynarodowych, jako też konstytucji i ustaw czesko-słowackich winna mieć te same prawa, jakie przysługują wszystkim innym narodowościom, zamieszkałym w tym państwie.

Poseł Chobot stwierdza dalej m. in., że nie chce powtarzać wszystkich tych skarg, już szereg razy z tej trybuny podnoszonych, lecz musi ubolewać nad tem, że ilekroć spotkano się ze zrozumieniem u władz centralnych, przedstawiciele czescy na Śląsku cieszyńskim wpływem swoim potrafili osiągnąć to, że żądania polskie pozostały głosem wołającego na puszczy.

Poseł Chobot w dalszym ciągu wywodzi, że ludność polska na Śląsku cieszyńskim życzy sobie, aby rządy czesko-słowackie i polski jaknajprędzej przeprowadziły między sobą rokowania i doprowadziły do zgodnego załatwienia spornych kwestyj tak, aby jaknajprędzej nastąpiło prawdziwe zbliżenie czesko-słowacko-polskie. Tak samo domaga się ludność polska, pracująca w Czechosłowacji, tego, aby przez bez-

pośrednie i bezzwłoczne pertraktacje między przedstawicielami rządu i społeczeństwa czesko-słowackiego a przedstawicielami mniejszości polskiej w Czechosłowacji usunięto dotychczasowe nieporozumienia, co najlepiej mogłoby być osiągnięte przez uwzględnienie ustawowo uzasadnionych postulatów ludności polskiej. Ludność polska nie żąda żadnych przywilejów, lecz tylko sprawiedliwości i równouprawnienia z innymi narodowościami, zamieszkałymi w państwie. Przedstawiciele narodu czesko-

słowackiego powinni wreszcie zrozumieć, że tylko przez szczerze porozumienie się z przedstawicielami ludności polskiej można dojść do pożądanego spokoju i normalnego rozwoju stosunków na Śląsku cieszyńskim.

Prasa czeska donosi, że prokuratorja wycofała odwołanie przeciwko wyrokowi umiarkowanemu obywateli polskich prof. Kulisiewicza i Literata Kaszyckiego. Wyroki umiarkowane stają się temsamem prawomocne.

Polska wycieczka do Budapesztu

Towarzystwo Polsko-Węgierskie w Katowicach donosi, że wycieczka pociągiem specjalnym do Budapesztu na uroczystości polskie, związane z odsłonięciem pomnika gen. Bema wyjeżdża z Katowic dnia 12 maja, o godz. 12.23 w południe i wróci z Budapesztu dnia 18 maja. Koszta całkowite w III kl. 210 zł, a II kl. 240 zł z Katowic. Wszelkich informacji udziela, oraz zgłoszenia przyjmuje Polsko-Węgierskie Towarzystwo w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 5, III p. codziennie od godz. 11—1. Zwraca się uwagę, że potrzebny jest dowód osobisty, stwierdzający obywatelstwo polskie i fotografie.

Protestanci wypowiadają posłuszeństwo biskupowi Rzeszy Müllerowi

Berlin. W ubiegłą niedzielę w Ulmie pod przewodnictwem protestanckiego biskupa Meisnera odbył się olbrzymi zjazd konstytucyjny wybitnych przedstawicieli protestanckich kościołów krajowych w

Wirtembergii, Bawarii oraz synodów Nadrenji, Westfalji i Brandenburgii.

Zgromadzenie to uchwaliło w liście pasterskim, skierowanym do wszystkich wierznych, ostry protest przeciwko dotychcza-

sowemu biskupowi protestanckiemu Rzeszy Müllerowi, wzywając do całkowitego podporządkowania się władzom duchownym.

Zjazd ten, który nosił charakter synodu protestanckiego, stanowią pierwszy zdecydowany krok biskupów niemieckich przeciwko narzuconemu scaleniu kościołów protestanckich. Prasa niemiecka o zjeździe tym nie zamieściła żadnych wzmianek.

Atak biskupa protestanckiego na kościół katolicki

Berlin. Wrocie katolicyzmowi dążenia do utworzenia „narodowego kościoła niemieckiego“ propagowane są obecnie otwarcie przez oficjalnych przedstawicieli kościoła protestanckiego w Niemczech.

Ostatnio biskup ewangelicki Turynji Sasse wystąpił na zgromadzeniu „Deutsche Christen“ w Wejmarze z oświadczeniem, że narodem socjalizm nie da się powstrzymać w swoim pochodzie i przemocą doprowadzi do zjednoczenia wyznań chrześcijańskich na obszarze Niemiec.

O jedności kościoła nie może być mowy, dopóki istnieją dwa wyznania chrześcijańskie. Kościół jako taki musi być traktowany jak każdy inny objaw życia duchowego — mówił biskup. Dla kościoła protestanckiego jest szczególnie wyróżnie-

niem, że wódz narodu niemieckiego do niego zwrócił się z apelem.

Dlaczego? — zapytuje mówca — nie wzywał on Kościoła katolickiego, dlaczego zbywa on jeden kościół umową, podczas gdy drugi zmuszony jest służyć jego sprawie?

I odpowiada: Dlatego, że wódz nasz wie, jaką wartość przedstawia protestantyzm dla sprawy wewnętrznej budowy narodu niemieckiego. Kościół protestancki nie może żyć odrębnym życiem i na zawsze i na śmierć związany jest z narodem niemieckim.

Berlin. Policja monachijska zabroniła młodzieży katolickiej noszenia mundurów i odznak organizacji młodzieży katolickiej.

Niemcy nie gwarantują...

Ryga. Łotewska agencja telegraficzna upoważniona została do ogłoszenia następującego komunikatu: Rząd niemiecki poinformował rząd łotewski, iż rząd sowiecki w celu zamianowania poprawy stosunków niemiecko-sowieckich zaproponował Niemcom podpisanie protokołu, gwarantującego niepodległość i nienaruszalność państw bałtyckich. Rząd niemiecki, uważając, iż niepodległość i integralność państw bałtyckich nie są zagrożone i że tego rodzaju protokół nie mógłby polepszyć stosunków niemiecko-sowieckich, w konsekwencji odrzucił propozycję sowiecką. Rząd sowiecki również poinformował rząd łotewski o swej inicjatywie i odmownej odpowiedzi Niemiec. O ile wiadomo, Estonia, Litwa i Finlandja otrzymały takie same zawiadomienia.

Niemiecka delegacja rolnicza przybywa do Polski

WARSZAWA. Dziś rano przyjeżdża do Warszawy delegacja rolnictwa niemieckiego. Celem przyjazdu delegacji niemieckiej jest złożenie wizyty oraz wymiana poglądów na temat polityki rolniczej obu krajów. Delegacja niemiecka zabawi w Polsce 3 dni. Trzeciego dnia delegacji wyjadą do Białowieży.

Pół wsi spłonęło

ŁÓDŹ. We wsi Górka, w pow. radomskim w zagrodzie Jana Ociepy od wyrzuconego rozpalonego popiołu zajęła się słoma, poczem ogień z niezwykłą gwałtownością przerzucił się na zabudowania. Zanim zdołano pospieszyć na ratunek, ogień objął dalsze zagrody, przybierając katastrofalne rozmiary. Po 8-mio godzinnej akcji ratunkowej ogień zdołano opanować. Zniszczeniu uległa połowa Górki. Spłonęły 24 domy mieszkalne, 30 obór, 30 stodół, 78 chlewów, inwentarz żywy i martwy. Straty sięgają 185 tys. złotych. Na miejsce katastrofalnego pożaru przybyli przedstawiciele starostwa powiatowego, którzy zorganizowali doraźną pomoc dla pogorzalców.

W kilku wierszach

Według doniesień z Kowna, w maju ma się tam odbyć międzynarodowa konferencja kolejowa, na którą zaproszono również przedstawicieli Polski.

Z Kowna donoszą, iż od paru dni krążą tu pogłoski, że rząd litewski zamierza w drodze ustawy przeprowadzić całkowitą likwidację mienia, należącego do obywateli obcych. Na likwidację ma być pozostawiony cudzoziemcom okres 2-letni.

Sąd przysięgłych w Berlinie skazał na 3-krotną karę śmierci 33-letniego Ottona Weihe, który w marcu bież. roku zamordował swą żonę, pasierbicę i córkę.

W Ankarze podpisana została dodatkowa umowa handlowa między Niemcami a Turcją.

Strajk robotników przedział w Bombaju coraz bardziej rozszerza się i obejmuje w chwili obecnej już około 50 tysięcy robotników. Wobec powtarzających się zaburzeń, władze wydały szereg zarządzeń.

Flota Stanów Zjednoczonych podjęła wczoraj niezwykle zadanie, mianowicie przepłynięcia w ciągu 24 godzin Kanału Panamskiego. Flota, biorąca udział w tych ćwiczeniach, składa się z 111 okrętów wojennych. Płynie ona z Pacyfiku na Atlantyk.

Wczoraj w nocy zmarł nagle w Paryżu znakomity malarz polski Leopold Gottlieb, uczestnik walk legionowych w Pierwszej Brygadzie.

Pożegnanie Pana Ministra Barthou

Kraków. Z okazji pobytu w Krakowie min. spraw zagranicznych Francji Barthou, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski wydał o godz. 13.30 w salonach Grand Hotelu śniadanie, w którym obok ministra spraw zagranicznych Francji, wzięli udział minister Beck, ambasador Laroche, b. prezes Polskiej Akademii Umiejętności Kostanecki, prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki, dyr. gabinetu ministra Barthou Rochat, dyr. gabinetu ministra Becka Dębicki, rektor U. J. Maziański, prorektor dr. Kutrzeba, dowódca dywizji gen. Mond, prezes Sądu Apelacyjnego Parylewicz, radca M. S. Z. Łubieński, konsul francuski Lanciał, prezes towarzystwa polsko-francuskiego p. Frydziński i inni.

W godzinach popołudniowych gości podejmował prezydent m. dr. Kaplicki. W czasie przyjęcia delegacja towarzystwa bibliofilów krakowskich wręczyła p. ministrowi Barthou odznakę bibliofilską wraz z dyplomem po łacinie następującej treści:

„Kapituła „Białego Kruka“, orderu Bibliofilów Krakowskich p. Ludwikowi Barthou, Wielkiemu Francuzowi, książce przyjacielowi, przybywającemu do najstarszego miasta Polski Krakowa tę odznakę honorową kapituły z wielkim uznaniem składa“.

Równocześnie prezydent miasta p. Kaplicki ofiarował ministrowi Barthou teke sztychów najwybitniejszych grajków polskich. Głęboko wzruszony minister Barthou serdecznie dziękował za te podarki, podkreślając, że są one jednymi z najmilszych, jakie dotychczas otrzymał, są bowiem oddźwiękiem jego własnych umiłowań.

Kraków. O godz. 20 w salonach Grand Hotelu p. minister Beck podejmował obiadem w ścisłym gronie p. ministra spraw zagranicznych Francji Barthou. W obiedzie wzięli udział ambasador Laroche, wojewoda Kwaśniewski, szef gabinetu Rochat, prezydent miasta Krakowa Kaplicki, dyr. Dębicki i radca

Łubieński. Po obiedzie p. minister Barthou, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności, odjechał wraz z ministrem Beckiem na dworzec kolejowy. Przed odjazdem p. minister Barthou pożegnał się niezwykle serdecznie z p. ministrem Beckiem, noczem zajął miejsce w specjalnym wagonie salonowym. W chwili odjazdu pociągu, zgromadzona licznie publiczność żegnała gości owacyjnie. O godzinie 21.25 minister Barthou wraz z szefem gabinetu Rochat odjechał do Pragi. W drodze do granicy towarzyszył mu ambasador Laroche. Jednocześnie odjechała do Pragi grupa dziennikarzy francuskich, którzy przybyli do Polski z okazji wizyty p. Barthou.

Po ski koncert w Moskwie

MOSKWA. W przepelnionej sali filharmonji odbył się tu pierwszy koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga z udziałem znanej śpiewaczki Ewy Badrowskiej-Turskiej. Wykonano szereg utworów kompozytorów polskich Karłowicza, Szymanowskiego, Maklakiewicza i innych. P. Bandrowską przyjmowano z niezwykłym entuzjazmem, zmuszając ją do bisowania.

Podpisanie z Anglią pożyczki na wykonanie hamulców dla P. K. P.

Londyn. Prowadzone od miesiąca w Londynie rokowania polsko-angielskie w sprawie umowy z tow. Westinghouse zostały zakończone podpisaniem kontraktu.

Kontrakt przewiduje dostawę hamulców zespolonych dla wszystkich wagonów towarowych PKP. i opiewa na kwotę 132,4 milionów zł. Dostawa rozłożona jest na lat 6, przyczem około 60 proc. wszystkich robót będzie wykonanych w Polsce. Podział robót jest dokonany w ten sposób, że fabryki polskie produkować będą całkowite komplety hamulców według patentów Westinghouse'a. Konstrukcja hamulców, będąca przedmiotem tego kontraktu, jest najbardziej nowoczesna i uwzględnia również najnowsza w tym kierunku zdobycz, a mianowicie szwedzki wynalazek automatyczne-

go regulowania działania hamulca, znany jako S. A. B. Dostawa hamulców odbywać się będzie na kredyt, którego oprocentowanie wynosi 6 i pół procent rocznie a termin spłaty — 10 lat.

LONDYN. W związku z podpisaniem kontraktu z towarzystwem Westinghouse, wiceminister Koc zaproszony został w środę do Foreign Office, gdzie zastępca ministra spraw zagranicznych Simona, parlamentarnej podsekretarz stanu lord Stanhope wyraził mu imieniem rządu brytyjskiego wielkie zadowolenie z powodu pomyślnego zakończenia rokowań. Wiceminister Koc skorzystał z tej sposobności, aby na ręce lorda Stanhope złożyć podziękowanie za zyczliwą opiekę, jaką rząd brytyjski otaczał te rokowania.

„Święto lasu“

(28 kwietnia)

(„Nie będzie nas — będzie las“.)

Od prawników istnieje w naturze ludzkiej głęboki kult dla przyrody. Człowiek oddawał cześć żywiołom, składał ofiary słońcu i specjalną opieką otaczał święte gaje, wśród których wznosiły się ku niebu strzeliste wieżycy słowiańskich gontyn.

W literaturze polskiej las zajmuje bardzo poważną i obszerną pozycję. Najwięcej może miejsca poświęciła mu poezja romantyczna z Mickiewiczem na czele.

Czyż jest ktoś, kto by nie uległ czarowi słowa naszego wieszczki, kiedy w przepięknych strofach opiewa piękno litewskiej przyrody. Najgorzalszego entuzjastę wymyślnych rymów i futurystycznych strof napewno ujmie i zachwyci opis litewskiej puszczy z „Pana Tadeusza“.

Jakiś dziwny urok i niewypowiedziany czar mają te „lasy poważne i pełne kras“ te...

„czerechmy opłatane dzikich chmielów wieńcem, jarzębiny ze świeżym pasterskim rumieńcem, leszczyna, jak menada z zielonemi berły, ubranemi, jak w grona w orzechowe perły“.

Roślinność leśna jest Mickiewiczowi droga, jak żywa istota. Najwięcej jednak ukochana jest przez poetę —

„działwa leśna: głóg w objęciu malin, drzewa i krzewy liśćmi wzięły się za ręce, jak do tańca stojące panny i młodzieńce wokół pary małżonków. Stoi pośród grona para, nad całą leśną gromadą wzniesiona wysmukłością kibici i barwy powabem: brzoza, biała kochanka, z małżonkiem swym grabem“.

Dla Mickiewicza każde drzewo jest inne, posiadające cechy charakterystyczne, indywidualne. Są bowiem

„... jakby starce“, które na dzieci i wnuki patrzą, seidząc w milczeniu, tu sędziwie buki, tam matrony topole, i mechami brodaty dąb, włożywszy pięć wieków na swój kark garbaty.

Wspiera się, jak na grobów połamanych słupach, na dębów, przodków swoich, skamieniałych trupach“.

Odczuwamy piękno bezkresnej tundry syberyjskiej, pokrytej karłowatą brzozą, urok popłataną gęstwą kwiatów egzotycznych i ljan puszczy podzwrotnikowej, lecz najbliższy nam jest zawsze las polski i drzewo polskie.

„Piękna jest puszcza polska — pisze Julian Ejsmond — o zimowym wieczorze, gdy biały śnieg na leśnych polanach zapalił się tysiącem kolorów, zajaśnieje błękitem i złotem, nim go nie zaróżowi ostatni pocałunek odchodzącego słońca.“

Cicha jest puszcza poleska, jak owe święte bory, w których składano przed wiekami ofiary bogom, skupiona i milcząca, czubami świerków i olch sięgająca, zda się błękitu, niedostępna i tajemnicza. Wznoszą się wgórę śmigłe kolumny drzew, piętrzą się na ziemi cmentarzyska powalonych olbrzymów leśnych, okryte białym całunem zimy“.

Wrażliwa dusza poety pamięta „grozę zimowych ostępów, złowieszcze wycie wichrów lodowych“ — potem dni promienne przedwiośnia, gdy cała puszcza uśmiechnęła się radością modrych przylaszczek, liljowych sasanek i złotych jaskrów, rozbrzmiała weselną pieśnią ptaszęcej miłości i srebrnym szepczeniem wzebranych strumieni. Rozumie on doskonale miłość stałych mieszkańców lasu — smolarzy do puszczy „gdzie każde drzewo ojcom i dzieciom znajome“ wierzy ich opowieściom, że „na sośnie tej i owej grał głuszc z ludzką duszą“. Pociąga go bezmierna mądrość puszczy „niezłębione tajemnice leśnego ostępu, surowe prawa kniei, rządzące mieszkańcami boru, od wieków zamierzających“.

Cisza leśna koi nasze nerwy, uspakaja duchowo, jej piękno wewnętrzne ujawnia się w lekkim poszumie drzew. Bezsprzecznie najwięcej oddziałują na nas lasy o drzewostanie różnogatunkowym. Od rudej kory młodych sosen odbija jasna zieleń pachnących miodem lip, promieniujących z delikatnych listków miękkością — z moczarnych gałęzi — siłą. Smutna, ponura olcha pochyla się nad strumieniem towarzysząc rozczochranej, wiedznowatej wierzbie. Całą gamą barw o odcieniach czerwono-złocistych grają jesienią liście klonów i jaworów o sękatych pniach. Brzoza — panna młoda rozpłaszcza delikatne workoczerechy przy wyniosłym jesionie, królu lasów północnej Europy. Obsypana kwieciami czerechmy, biała i pachnąca, ożywia ciemność czarnych świerków wysokogórskich, porośniętych brodami porostów. Szerokolist-

na kalina, czerwone korale jarzębiny, a nisko puszyste mchy i liljowe wrzosowisko...

Kto odczuwa piękno drzew polskich, zrozumie, że „święto lasu“ nie powinno wywołać radości tylko wśród dzieci, sadzących w dniu tym drzewka, lecz wśród całego społeczeństwa. Zainteresowanie ogółu zapobiegnie może szpeceniu lasów jaskrawo — krzyżąciami reklamami, nieestetycznymi ławkami i kioskami, na jasnoszarym pniu starej sosny nie ukaże się napis wyrzynany scyzorykiem... Nie zapłacze łzami żywicy jałowiec, nie poskarży się połamaniami gałązkami trzmielina... Z murawy znikną potłuszczone gazety i zbite butelki. Może zrozumimy nareszcie, że barbarzyńskim objawem jest szpecenie piękna. Wtedy to dzień ten, stanie się prawdziwym „świętem lasu“.

K. L.

Puszcza jodłowa.

Środkową część Gór Świętokrzyskich, pomiędzy Wisłą a Sandomierzem, a dolinami rzek Kamienej i Nidy na północy i południu, zajmuje na powierzchni 40 tys. ha „puszcza jodłowa“ imienia Stefana Żeromskiego. Smukłe jodły, wysokie na 40

metrów, o 2 metrach średnicy, wznoszą swe strzeliste korony, szumiąc zapewne o tym, który odczuł i ukochał ich piękno.

Dla zwiedzającego puszcza jodłowa kryje szereg niespodzianek. Oto wynurza się ze zwartej ciemni boru uroczysko, z okazami skał pierwotnych, urozmaicających jego jednostajność. Na tej wyniosłej połaci województwa kieleckiego, w części znajdującej się między rzekami, zadziwia wprost bogactwo jodeł wyrosłych na ubogim skalistym złożu kwarcytowym. Jądro puszczy stanowi główny grzbiet Gór Świętokrzyskich od Łysicy, aż do Góry Miejskiej. — Utraciła ona już swój dziewiczy charakter, widać w niej pracę człowieka, lecz krasa jej pozostała ta sama...

Obok jodeł odpornych na burzę, mrozy i wiatry, stoją ciemne świerki, widać pojedyncze cisy i modrzewie, i o czerwonym odcieniu liści — buki.

Po puszystych mchach przechadza się bezszelestnie cisza leśna... Jest tak uroczyste i ponuro, że zda się Smętek tu zawitał z nad morza polskiego, i schronił się w głębokich drogach Stefanowi Żeromskiemu „puszczy jodłowej“.

L-y.

Napreżona sytuacja w Grecji

ATENY. Wewnętrzna sytuacja polityczna w Grecji staje się coraz bardziej napreżona. W prasie krążą uporczywe pogłoski, że rząd Tsaldarina dla wyjaśnienia sytuacji zamierza uciec się do nadzwyczajnych środków, jak rozwiązanie ciała ustawodawczych i wprowadzenia dyktatury.

Dzienniki opozycyjne przewidują, że rząd zostanie obalony podczas pierwszego poświęconego posiedzenia parlamentu, a to wobec tego, że w związku z dwuznacznym stanowiskiem rządu w sprawie interpretacji zobowiązań Grecji, wynikających z postanowień paktu bałkańskiego, stronnictwo Elewterofronów (wolnomyślnych) p. Metaxasa, które dotychczas popierało rząd Tsaldarina, będzie głosowało w wypadku prawdopodobnego postawienia kwestji zaufania przeciw rządowi.

Eugeniusz Habsburg wraca do Austrii

WIENIĘ. „Weltblatt“ donosi, że arcyksiążę Eugeniusz, jeden z najpopularniejszych członków rodziny Habsburgów otrzymał od rządu austriackiego pozwolenie na powrót do Austrii. Już z początkiem maja arcyksiążę zamierza przybyć do Gumpelkirchen, gdzie przygotowywane jest dla niego mieszkanie w siedzibie niemieckiego zakonu rycerskiego, którego wielkim mistrzem arcyksiążę Eugeniusz był do końca wojny europejskiej.

Stanisław Kaszycki

„Oj, bidoki my, bidoki“

Na Śląsku — za Olza

W czasie objazdu z odczytami po wschodniej połaci Słowaczyny otrzymałem zaproszenie od polskich komitetów oświatowych na Śląsku czeskim. Przyjąłem je z wielką radością. Nigdy bowiem nie byłem na Śląsku, za Olza i cieszyła mnie perspektywa ujżenia tamtejszych stosunków na własne oczy.

Zaraz po wyjściu z pociągu w Czeskim Cieszynie zrozumiałem, że jestem w środowisku cichej, niemniej jednak zaciętej walki. Ślady jej widać było w prasie, czuć było w słowach ludzi, w jakimś dziwnym napięciu.

Jakżeż ta walka wygląda? Jaki jej cel?

Oto z jednej strony jest lud polski, na tej ziemi śląskiej zrodzony, tę ziemię rękami swojimi od wieków orzący, lud, który od dziada, pradziada ziemię tę kośćmi swojimi użył, lud, który tej ziemiicy swojej krwią serdeczną bronił i za nią dawał ochotnie życie...

... i jest z drugiej strony

wybuły szowinizm czeski,

który temu ludowi bez rękawiczek, prosto w twarz powiada, że go musi zgnieść i zmieść z powierzchni jego rodnej ziemi.

Za temi pogroźkami idą

praktyki nieczne.

Idzie szpecenie władz państwowych i społeczeństwa całego przeciw ludowi polskiemu, szpecenie, jakie uprawia prasa czeska, specjalnie śląska.

Z roku na rok wydziera się polskiej szkole tysiące dzieci, wydalając opornych rodziców z pracy. Idzie

krzywda za krzywda

w długim korowodzie, czy to przy spisie ludności, czy przy wyborach, czy wreszcie przy rozdziale urzędów i pracy. Polacy śląscy

stali się obywatelami trzeciego rzędu, jak to ostatnio stwierdzili w swych przemówieniach polscy posłowie do sejmu w Czechosłowacji.

Wspomnieć należy i parcelację ziemi na Śląsku czeskim, przeprowadzaną przez rząd praski, przy której znów pokrzywdzono wielce nasz lud na korzyść obcych, sprowadzonych przybyszów. Ziemia śląska przechodzi w obce ręce z krzywdą polskiego rolnika i górnika śląskiego.

Wiemy dobrze, jaki w tem skwi cel. Nowi osadnicy — to nowe bastjony czechizacji naszego ludu.

Po powrocie do Polski zewsząd mnie zapytują o ten nasz śląski lud. Jaki jest? Czy jest jeszcze polskim? Czy się broni, czy podaje?

Zarzucili niektórzy temu ludowi w dniach ostatnich, że jego uświadomienie narodowe jest bardzo problematyczne. A ja powiedziałbym, że należy sobie gorąco życzyć, aby poziom poczucia narodowego i poziom kultury był wśród całej naszej ludności w Polsce tak silny i wysoki, jaki jest u naszego ludu na Śląsku, za Olza!

W ciężkich warunkach stworzyli sobie egzystencję. Mają swe spółdzielnie, doskonale prosperujące, mają swoje banki, kasy. O każde miejsce w życiu publicznym walczą. To też są miasta, jak Karwina i Jabłonków, które mają polskich burmistrzów.

Ale jeśli z jednej strony za posyłanie dzieci do polskiej szkoły traci ojciec rodziny pracę, a jeśli z drugiej strony nie znajduje jego bohaterstwo ciche żadnego uznania w Ojczyźnie, jeśli ponad jego głowę, stroskaną i ugiętą pod ciężarem krzywdy odbywają się „braterskie“ parady i bankiety, to zwolna duch w nim opada i słabnie.

Ale chcecie wiedzieć co tkwi w sercu, jaka myśl je prześladowa?

Oto wracałem jednego wieczoru z odczy-

tu w Karwinie do Czeskiego Cieszyna. Wsiadłem do pociągu, w przedziale, przy oknie, po lewej stronie zastałem trzy osoby: kobieta niemłoda, może w latach czterdziestu, w typowo śląskim przyrodziewku. Naprzeciw niej siedział mężczyzna w pełni sił, prawdopodobnie górnik. Przy oknie stał młody, może dziesięcioletni chłopiec. Rzadko pewnie jeździł młodziak pociągiem, bo zdradzał nerwową i niespokojną, ruchliwą ciekawość. Dojeżdżaliśmy do Czeskiego Cieszyna. Zdała błyszczały wysoko światła na polskiej stronie. W pewnym momencie zadziwiło to chłopca, czemu te światła świecą się tak wysoko i zapytał:

— Co to, na wierchu świecą?

Na to usłyszał krzepką odpowiedź kobiety:

— Hcj, to polskie światła!

Zaległa na chwilę cisza.

Wreszcie owa kobieta dorzuciła z westchnieniem ciężkiem, bolesnem:

— Oj! Bidoki my, bidoki!

Serce ścisnął mi jakiś skurcz bólu.

Światła na polskiej stronie ciągle migotały, niby gwiazdy zwodnicze, a trzy pary oczu śledziły każde ich drgnięcie z okna kolejowego wozu, śledziły oczy pełne tęsknoty niewypowiedzianej i nabożeństwa.

Tredowaci opanowali miasto

Ulice Allahabadu (Indje brytyjskie) oglądały niesamowitą demonstrację. Sześciuset tredowatych zagroziło wejście do kilku dzielnic miasta, poczem pochód ich przeciągnął demonstracyjnie przez ulice. W czasie pochodu tredowaci odstawiali swe rany i pokazywali je przechodniom. Steroryzowana ludność Allahabadu zamknęła się w mieszkaniach i nie wychodzi na ulice, gdyż tredowaci wzbraniają się opuścić miasto. Jest to z ich strony protest przeciw obniżeniu im zasiłków rządowych. Założyli oni obóz obok gmachu elektrywni i stąd podejmują od czasu do czasu wycieczki na miasto, siejąc panikę wśród ludności, która ucieka w popłochu do domów na widok niesamowitych demonstrantów.

Dymisia rządu hiszpańskiego

Madryt. Rząd premiera Lerroux podał się do dymisji. Przyczyna tej dymisji było stanowisko zajęte przez prezydenta republiki Zamorę w sprawie ustawy o amnestji. Prezydent Zamorra oświadczył, że podpisuje ustawę z zastrzeżeniami, które poda do publicznej wiadomości. Obecny rząd premiera Lerroux, który wczoraj podał się do dymisji, sprawował władzę od 3 marca rb. Poprzedni gabinet Lerroux podał się do dymisji 1 marca z powodu ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Barrosa i ministra finansów Lary.

Prowokatorska i wywrotowa robota volksbundowców w Szarleju

Mniejszość volksbundowa na terenie Szarleja zaczyna sobie pozwalać na coraz to bardziej prowokujące wybryki. Wczoraj np. w czasie urzędowania komisji wpisowej (zapisy dzieci do szkół niemieckich) jeden z „Niemców“, niejaki Roman Słota, który już kilkoro dzieci posyła do szkoły niemieckiej, tak prowokująco zachowywał się w lokalu komisji wpisowej, zamierzając ponadto znieważać czynnie jednego z członków komisji, że go aresztowano.

Zachowanie się volksbundowców w Szarleju zasługuje na bliższe przypatrzenie się ich kreciej robocie. Oto ostatnio w domu przywódcy miejscowego Volksbundu Rudolfa Pluty przeprowadziła policja rewizję, która dała sensacyjny wynik. Władze znalazły szereg rzeczowych dowodów roboty antypolskiej i antypaństwowej

Volksbundu. Znalezione m. in. i instrukcje nawołujące do skłócenia polskiego społeczeństwa, do wywoływania fermentów wśród Polaków, a ponadto zdarte plakaty polskie różnego rodzaju, jak np. o poborze rekruta itd. Plutę zaaresztowano i dopiero po dwóch dniach wypuszczono na wolność. Wraz z Plutą w powyższą aferę, zamieszanych jest jeszcze kilku przywódców mniejszości z Szarleja. Obfity materiał dowodowy o wywrotowej działalności volksbundowców na terenie Szarleja oddano władzom prokuratorskim.

Szczegóły tej afery ze względu na toczące się śledztwo oraz nazwiska osób zamieszanych w nią trzymane są narazie w tajemnicy.

O innych sprawkach volksbundowców na terenie Szarleja napiszemy jeszcze.

Demony, strzygi, widma, topielice, latawce i zmory

Świat duchów i wyobraźni ludu polskiego

W wierzeniach ludowych sprawy duchowe, metafizyczne kojarzą się ściśle ze światem materialnym, stanowiąc jedną nierozdzielalną całość. Do dziś dnia przesady i wierzenia wśród ludu polskiego, o ile nie przetrwały jako pewnego rodzaju ceremonie i obrzędy, to wkroczyły, jako czołowe motywy do podań, baśni i opowiadań, zajmując w literaturze ludowej naczelną rolę.

Duszę ludzką wyobraża sobie wieśniak, jako coś konkretnego, materialnego. Może ona przybrać na się postać żyjącej istoty i jako mrówka lub mysz podczas snu opuścić ciało śpiącego. Lud polski utrzymuje, jakoby człowiek posiadając miał aż dwie dusze, z których jedna jest szlachetniejsza i doskonalsza. W Małopolsce wieśniacy wierzą, że obrządek chrztu dotyczy tylko jednej z dusz, dlatego konieczne jest jeszcze dla drugiej bierzmowanie.

Bardzo często dusza ludzka w życiu pozagrobowym odbywa ciężką tułaczkę po ziemi, za grzechy i przestępstwa popełnione za życia, przybierając różnorodne postaci widm i strachów, które w różnych okolicach kraju — rozmaicie są nazywane. Ciekawa i charakterystyczna jest cała plejada duchów złych i szkodliwych: jak strzygi, topielice, latawce, zmory i demony.

Strzygi, które pospolicie lud polski nazywa upiorami — to duchy złe, niegodziwe, sprowadzające śmierć lub chorobę. Śmiały i odważny człowiek, którego taki upiór atakuje, według wierzeń ludu olkuskiego, może się pozbyć, uderzwszy lewą ręką silnie w twarz. Bójcażliwi powinni ratować się ucieczką.

Strzygów w ludzkiej postaci łatwy jest do poznania, a zdradzają go podwójne zęby, wiotkie i gnące się, węzowate ciało, czerwone paznokcie lub siny znak na plecach. Dziecko urodzone z zębami jest również zadatkem na przyszłego upióra.

Takiego kandydata na strzygonia po śmierci chowa lud krakowski obliczem do ziemi, aby wgląd jej mógł tylko wędrować, wypisują mu na czole imię Jezus, oczy zawiązują chusteczką, obdarzwszy naostatek krzepkiem uderzeniem łopaty... poniżej krzyża...

Najradzykalniejszym wszakże środkiem na upióra było ucięcie mu głowy łopatą, włożenie jej między nogi, odwrócenie trupa plecami ku górze i przygwożdżenie go osikowym kółkiem. Po zostawieniu tych wierzeń jest zabawa

dzieci w strzygonia, rozpowszechniona zwłaszcza w Małopolsce.

Poważną pozycją wśród duchów, demonów, czy widm, zajmują t. zw. topielice i topielce. Są to samobójcy, bądź ci, którzy zginęli śmiercią przypadkową. Wśród Huculów panuje wiara, że dusze utopionych ukazują się ludziom w noc księżycową. W Pińczowskim zaś utrzymują, jakoby duch ten ma wciągać złych ludzi wgląd wody, zbawiając w ten sposób siebie. Dobrych natomiast nie rusza.

Śląsk jest królestwem duszków psotnych i wesołych, zwanych „utopcami“, które w pociesznych czerwonych ubrankach, przyjmując często postaci zwierząt wyprawiają rozmaite figle i harce.

Duch wodny w postaci strasznego demona występuje w Krakowskim i na Mazowszu czatując na ludzi ciemną nocą nad brzegami wód. W Lubelskim nieochrzczone dziecko, utopione przez matkę zamienia się w „topczyka“ lub „stopczyka“ — do siedmiu lat rośnie, pozostając potem karzełkiem i wyprawiając ucieszne figle w wodzie rybackom.

Na Pokuciu w wierzeniach ludu nieochrzczone dziecko po śmierci odbywa wędrówkę powietrzną, jako ptak wołając żałośnie „chrztu, chrztu!“ — W ciele lelka lub innego ptaka przebywa tak do lat siedmiu, aby powrócić potem do swych rodziców.

W Pińczowskim utrzymują, że latawce mają swoich wrogów, którymi są planetnicy, uganiający się w przestrze-

niach i strzelający do latawców ostrzami piorunów.

Na Pokuciu „latawiec“ — to duch zły, spadający często jako gwiazda ognista a często w ludzkiej postaci kusząca młodzież.

W ziemi białostockiej sunie po niebie demon, jako słup ognisty poniżej księżyca, syjąc iskrami. Na nim siedzi djabeł pedzący tym „podniebnym expressem“ do chłopca, który mu duszę zaprzedał.

Wśród demonów wymienić należy jeszcze zmory, w działalności swej podobne do upiorów czy strzygoniów. Jest jednakże między nimi pewna różnica. Strzygów to duch umarłego człowieka, gdy zmora jest duszą żywego, wychodząca z niego w czasie snu.

Poznać ją łatwo... silnie zgarbiona i chuda, o bladej twarzy i czarnych migoczących oczach. Miewa również zrosnięte, gęste i ciemne jak smoła łuki brwi. Na Kujawach, gdy mokre drzewo piszczy na kominie — lud mówi, że to zmora tak się żali i skwierczy, przeciskając się przez wąski komin.

W Małopolsce zmora w postaci pięknej dziewczicy zastawia śpiącą na znak ofiarę, wysysa jej z ust krew. Zwie się tam „koga“. Bardzo powszechne o demonicznym charakterze są zmory wśród ludu ruskiego. Zamieszkują głębokie jary i doliny i gęste lasy, napastując ludzi.

Na Huculszczyźnie podobną działalność wykazują dusze zmarłych dziewcząt, jako t. zw. „nicznicy“, nawiedzają nocami sadyby ludzkie, by odbierać śpiącym życiodajny sen.

Przechowywanie futer i rzeczy zimowych

Różnorodnych sposobów używa się do przechowywania rzeczy zimowych, jak futer, koców, płaszczy, chroniąc je przed molami. Wszystkie zachwalane środki, jak naftalina, tytoń, kamfora, pieprz, okazały się zawodne i niepewne. Gąsienice mola bowiem jest nadzwyczaj wytrzymała na trucizny i nie jej nie niszczy prócz sublimatu.

Jedynym praktycznym środkiem przeciw molom jest gruntowne — silne wietrzenie i przetrzepywanie co dwa tygodnie futer i wszystkich zimowych rzeczy, jako też bezwzględna czystość w schowkach, gdzie rzeczy zimowe przechowujemy. —

Rzeczy przeznaczone do schowania należy starannie wytrzeć, wyczyścić nawet z płam, później owinąć najlepiej w grube prześcieradło i schować nie na dłużej jak na dwa tygodnie. Po dwóch tygodniach wyjąć, oczyścić i dobrze wietrzyć, przynajmniej cztery godziny.

Zwracamy uwagę, że mole chronią się w szpary podłóg, drzwi i okien. Zalecamy więc zakitować wszelkie szpary, aby mole nie miały schronu dla siebie, oraz bardzo starannie utrzymywanie porządku w każdym nawet kąci.

Sieroty.

325) (Ciąg dalszy.)

To mnie smuci i z tego powodu chwalebnie dawne czasy, w których się żyło więcej po myśli Bożej...

A nie na tem koniec. Patrz tylko uważnie, księżo Józefie, a niewątpliwie spostrzeżesz, jak to razem z przemyśleniem zakradły się między nasz lud rozmaite, dawniej mało znane namiętności.

Tyłu i tyłu gospodarzy wzięło za sprzedane grunta dużo pieniędzy, lecz jak ich używają? Niektórzy przepijają je, w lenistwie pedząc dni; inni chwycili się pańskości i naśladować panów w obyczajach i zwyczajach, porzucając swoje; inni tak dzieci wychowują, że nie mogą się z nich pociechy doczekać. Wiara z tego wielką ponosi stratę, a nie mniej też i narodowość polska. Jacyś inni ludzie się robią, inni duszą, inni myślą i dążeniami. To najgorszy skutek goniwcy za złotem, którą nam przyniosły fabryki.

Ludziom potrzeba chleba i nieba! Słowa te należy tak rozumieć, że przy wszelkich zachodach o chleb nie należy zapominać o rzeczach wyższych, o sprawach ducha i duszy. Kto zawsze i

przy wszystkim, co czyni, o potrzebie nieba pamięta, tym duch świata nie zawładnie. Owszem ta myśl będzie mu każdą pracę łatwiejszą czyniła, będzie go podnosiła i napawała zadowoleniem.

Pelzać po ziemi i zawsze po ziemi i nie widzieć nic więcej nad tę ziemię, potrafi każdy robak. Ale człowiek nie ma być bezrozumnym robakiem, nie ma tarzać się tylko w pył ziemny, ale jak już sama jego postać wyniosła wskazuje, ku Niebu mieć wzrok wzniesiony i duchem wylatać ponad padół ziemski.

Z tego nie wynika, ażeby każdy człowiek miał się ciągle modlić i tylko o rzeczach religijnych myśleć, gdy nie pracuje. To czynią zakonnicy, którzy się Bogu poświęcili.

Człowiek świecki, postawiony w świecie, ma obowiązek zajmować się wszystkim, co go w jakiegokolwiek mierze dotyczy. Ale ma to czynić z szlachetnych, wyższych pobudek, i w zacnym zamiarze. We wszelkich pracach powinna być myśl Boża. Kto ma wzrok ku Niebu skierowany, ten działalność swoją urządzi podług tej myśli i wtedy też praca jego będzie dobra i w owoce obfita.

Ileż to spraw toczy się ciągle we świecie! Ileż spraw ważnych doprasza się pomocy i poparcia od ludzi dobrej

woli! Iluż rzeczami powinien się każdy zajmować jako człowiek, chrześcijanin, członek gminny, powiatu, państwa, narodu!

We wszystkich tych sprawach działają już ludzie, ale nie zawsze dobrze, nie zawsze bez samolubstwa. Tacy każda sprawę wypaczają, zepsują, bo zbyt pochopnie w pracy nad sprawą ogólną szukają własnej chwały lub własnego zysku.

Tak być nie powinno, ale inaczej być może tylko wtedy, gdy większość ludzi każdą pracę wykonywać się będzie starała podług myśli Bożej, podług praw Boskiej moralności.

Weźmy za przykład naszą wieś. Jak mało jest w niej ludzi, którzyby chcieli i potrafili w tej myśli pracować. W sprawach gminnych wielu szuka tylko własnego dobra, a każdy powinien szukać dobra ogółu.

A cóż powiedzieć o sprawie narodowości. Iluż jest takich, którzy o nią dbają? Iluż naprzykład uczy dzieci swoich czytania i pisania po polsku! Niebacznici! Można powiedzieć, że duch czasu chce dzieciom polskim porzucić polskie języki, a rodzice nie dbają o to i jakby ich to nie obchodziło, obojętnie się temu przyglądając.

Język ojczysty, ten dar Boski drogi,

Twórca polskiej muzyki kościelnej

W 200-tą rocznicę zgonu księdza Górczyckiego

Dnia 30 kwietnia b. r. przypada dwóchsetna rocznica śmierci ks. Grzegorza Gerwazego Górczyckiego, jednego z najznakomitszych twórców naszej muzyki religijnej na przełomie XVII i XVIII wieku.

Urodzony około roku 1665 po studiach teologicznych zostaje w 1694 r. wikariuszem katedralnym w Krakowie, a w 1698 kapelmistrzem katedry Wawelskiej. Na tem stanowisku pozostał do końca życia.

W młodości kształcił się na śpiewaka, następnie zaś specjalizował się w teorii muzycznej. Chcąc otrzymać posadę w teatrze księżnej z Wiśniowieckich Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej skomponował muzykę do jej komedji ze śpiewami i tańcami. Nastąpiło jednakże gorzkie rozczarowanie. Posady nie otrzymał.

„Prosiłem — mówi — o miejsce w jej teatrze, bo i głos się miało i muzykę się znało i spodziewałem się pomnożyć liczbę śpiewaków“.

Zwyczenia te nie ziściły się został duchownym, kanonikiem szkalbmierskim, następnie zaś dyrektorem kapeli katedralnej na Wawelu. Dyrygując chórami podczas obrzędu koronacji Augusta III i jego małżonki Marii-Józefy w dniu 16 stycznia 1734 r. przeżył się silnie i w 3 miesiące potem 30 kwietnia życie zakończył. Nagrobek księdza Górczyckiego znajduje się obok sarkofagu króla Kazimierza Wielkiego. Według świadectwa złożonego na nagrobku zwano księdza Górczyckiego „perłą duchowieństwa“. Oprócz zalet jako duchowny był świetnym kompozytorem, pisał łatwo i wiele. Część jego utworów zaginęła, dużo jednak zachowało się w archiwum wawelskim i w zbiorach prywatnych. Utwory jego cechuje głęboki nastrój religijny, pod względem zaś formy przypominają wzorowych kompozytorów włoskich z XVII wieku. Treść jednakże jest wybitnie oryginalna, wolną odсторонnych wpływów. Był to ostatni przedstawiciel epoki klasycznej w naszej muzyce kościelnej. Pomimo holdowania odwiecznemu stylowi kościelnemu i wzorowaniu się na dziełach Palestyny nie zasklepił się wyłącznie w formach ściśle wokalnych i podporządkowujących się liturgji w sposób bezpośredni, lecz posługiwał się chętnie także rodzajem koncertowym, wokalno-instrumentalnym.

ta święta spuścizna po ojcach, znika z tej i owej rodziny, bo rodzice dzieci w nim nie ćwiczą.

Nie mogą się tem uniewinnić, że to szkoła czynić powinna. Przyznaję, że tak być powinno, ale skoro tak nie jest, a rodzice nie mają możliwości, aby szkołę do tego zmusić, natenczas obowiązkiem rodziców jest, dopełnić tego, czego szkoła nie czyni.

Kto ma serce na sprawy ducha wrażliwe, kto pamięta o Niebie, ten obowiązuje ku tego nie zaniedba. Ale kto jak robak tylko po ziemi pelza a serce zaprzedał duchowi czasu, ten niestety do tego się nie zabierze.

W tym kierunku trzeba lud nasz wychować i kształcić i tobie, księżo Józefie, kładę to na serce. Jako kapłan jesteś siewcą Bożego ziarna między ludźmi. Bądź dobrym siewcą. Podnoś serca i dusze ludzi w górę, ku Niebu, nie tylko w sprawach religijnych, ale także we wszelkich innych.

Spojrzyj na ten kraj! Przed nami leży wieś jedna i druga, w niej mieszka lud, twój lud, nasz lud. Widzisz, jak teraz południowe słońce oświetla całą tę okolicę, to piękne Boże słońce, dające życie wszelkiemu stworzeniu.

Takiego samego słońca potrzeba duchowi i sercu naszego polskiego ludu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

Czwartek

26

kwietnia

Dziś: Kłeta

i Marcellina P. M.

Jutro: † Piotra Kantjusza

Wsch. sl.: 4,17.

Zach. sl.: 18,50.

Tragiczny splot wypadków

Karetka pogotowia, jadąca z rannym do szpitala, zabija po drodze dwie dziewczynki

Tragiczny splot wypadków zanotowała kronika policyjna w dniu wczorajszym. W Zawodziu pod Katowicami o godzinie 5.30 po południu na ul. Krakowskiej policjant Antoni Łukaszewski, jadąc motocyklem, potrafił 68-letniego Hermana Kowolika z Zawodzia, łamiąc mu nogę. Policjant jechał przepisowo, lecz starszek, nie słysząc sygnałów ostrzegawczych, wpadł pod motocykl. Zawezwano natychmiast karetkę pogotowia ratunkowego, która zabrała starca do szpitala.

Gdy karetka pogotowia znalazła się u zbiegu ulic Murckowskiej i Krakowskiej w Zawodziu, pod koła jej wpadły dwie dziewczynki: 4-letnia Natalia Gerlichówna, córka posterunkowego policji oraz 6-letnia Hildegarda Czuprynowna z Katowic. Obie dziewczynki poniosły śmierć pod kołami samochodu - karetki, prowadzonej przez szofera Jerzego

Wrzeskiego, brata policjanta. Na miejscu tragicznego wypadku zebrały się tłumy publiczności. Zwłoki tragicznie zmarłych dziewczynek odwieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Jak ustalono, szofer nie ponosi winy w tym tragicznym wypadku, bowiem dzieci pozostawione bez dozoru na ulicy, wpadły pod koła samochodu wskutek własnej nieostrożności.

(-) Awanse w kontroli państwowej.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli przyznał Andrzejowi Bajdzie, prezesowi Urzędu Kontroli Państwowej w Katowicach 4 grupe uposażenia, a radcy dr. Ludwikowi Sklenarzowi 6 grup uposażenia. Ponadto zamianował inż. Mieczysława Albinowskiego, dr. Jana Grotowskiego i dr. Jana Bronisława Jaroszewskiego radcami Urzędu Kontroli Państwowej, oraz dr. Józefa Cześnikiewicza, mgr. Stanisława Grudzeńskiego i Antoniego Wiejaka referentami tegoż Urzędu.

SZCZAWNICKA MAGDALENA
leczy katar kiszek.

(-) Nalepki TCL. na 3 Maja.

Artystycznie wykonane, są już do nabycia w cenie po 10 gr. za sztukę w Sekretariacie i księgarni TCL. w Katowicach, ul. Francuska 12, tel. 30212, w wszystkich bibliotekach TCL. i polskich składach papieru. W dniu uroczystego Święta niechaj nie zabraknie okna w domu, które nie byłoby ozdobione pięknymi nalepkami TCL. Nabywajmy je już teraz i nie odkładajmy na ostatnią chwilę. Kupując nalepki TCL. składamy grosz na wzniosły cel Towarzystwa Czytelników Ludowych, instytucji tak wiele zasłużonej dla rozwoju polskiej kultury na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej.

(-) Choroby zakaźne.

Według danych Województwa Wydziału Zdrowia w czasie od 8-14 kwietnia br. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 4 wypadki zachorowań, 1 zgon, błonica 18 wypadków, 1 zgon, błonica 10 wypadków, nagminne zapalenie opon mózgowych 1 zgon, odra 4, róża 3 wypadki, 1 zgon, krztusiec 7, zakażenie poicogowe śmiertelny, gruźlica otwarta 25, 13 zgonów, 4 jącica 4, włośnica 3.

(-) Stała rubryka.

24. bm. skradziono z korytarza domu przy ul. Wandy 7 w Katowicach Ryszce Wilhelmo- wicz z Szopienic, rower męski marki „Mifa” wartości 80 zł.

Z przed składu, Wohl-Worth w Katowicach skradziono rower męski bez marki nr. 934835 wartości 100 zł. na szkodę Brzozy Pawła z Nowej Wsi.

Z przed składu Wohl-Worth przy ul. Wolności w Król.-Hucie skradziono Smolorzowej Teresie z Rudy Śl. rower damski marki „Lippe” nr. 16868 wartości 200 zł.

Z przed szpitala św. Józefa w Rybniku skradziono Szewczykowi Emilowi z Roja, rower męski marki „Witler” nr. 312613 wartości 100 zł. a z przed domu Kamińskiej w Rybniku, przy ul. 3-go maja skradziono Łojce Franciszkowi z Rybnika, rower męski marki „Inwencia” nr. 004396 wartości 100 zł.

Z przed urzędu gminnego w Knurowie skradziono Pilićy Maksym z Knurowa, rower męski marki „Witler” nr. 255720 wartości 100 zł.

Z przed szpitala pow. Wodzisławiu skradziono Cichemu Rudolfowi z Markłowic Dolnych rower męski marki „Goericke” nr. 49299 wartości 120 zł.

Z Zabrzegu pow. Bielsko skradziono w ub. niedzielę w czasie odpustu z przed restauracji Cichnera Bienkowi Teofilowi z Zabrzega, rower męski marki „Imperial” wartości 100 zł.

Z budki kolejowej na dworcu w Zebrzydowicach skradziono Budzińskiemu Rudolfowi z Zebrzydowic Górnych, rower męski marki „ofabor” nr. 37008 wartości 200 zł.

Z korytarza restauracji „Stenica” w Lublińcu skradziono rower męski marki „Wassermann” nr. 0123 wartości 50 zł. na szkodę Boddzika Józefa z Pawonkowa.

(-) Zabrall opony.

Ze samochodu osobowego z podwórza przy ul. Astrów w Katowicach skradziono 2 opony zapasowe z obręczami wartości 350 zł. na szkodę dyr. Golińskiego Antoniego.

(-) Uciekł z więzienia.

Z więzienia w Bytomiu, uciekł groźny bandyta Teodor Fabisz. Uciekiniera widziało szereg osób, lecz zdołał on uciec bezpogoni policyjnej i wywiadowców niemieckich. Istnieje podejrzenie, iż Fabisz przekradł się lasami przez granicę i uciekł do Polski.

Przemysł ludowy na „Pokazie”
w Województwie

Likwidacyjna sprzedaż eksponatów w piątek i sobotę.

Stoisko Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego i Domowego w Katowicach na pokazie, wnętrza domu w dobie kryzysu w Województwie budziło powszechne zainteresowanie swą oryginalnością i egzotykiem. Okazuje się, że publiczność Śląska ma dużo zrozumienia dla piękna wyrobów przemysłu ludowego. Szereg eksponatów już rozsprzedano. Duże zakupy poczyniła wycieczka francuska, bułgarska oraz Niemcy bytomscy. Jak się dowiadujemy celem umożliwienia publiczności naszego miasta nabycia tych eksponatów Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego urządza w piątek i so-

botę, t. j. 27 i 28 kwietnia br. w Województwie likwidacyjną sprzedaż swych wyrobów po cenach niższych. Między innymi sprzedawane będą tkaniny wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, kurpiowskie i łowickie, żyłniki huculskie, hafty i koronki śląskie, kaszubskie, wyroby drewniane krakowskie i huculskie, ceramika kaszubska, bolimowska, wileńska, poleska, huculska, lubelska, krzemieniecka i podhalańska i inne, oraz szereg efektownych pamiątkowych drobiazgów drewnianych i metalowych, oraz wycinanek łowieckich, poduszek i t. p. Na wyprzedzie tę zwracamy uwagę naszych czytelników.

Poszukiwania za grobami Piastów

Donoszą z Cieszyna:

Z polecenia Województwa i zezwolenia władz kościelnych rozpoczęto w cieszynskim kościele parafjalnym kopania celem odszukania grobów książąt Piastowskich, mających spoczywać w podziemiach kościoła. Dwa

przeprowadzone kopania nie dały wyniku, wobec czego dalsze poszukiwania zostaną przedsięwzięte w innych miejscach kościoła. Robotami kieruje urząd budowlany przy starostwie.

Nowy warsztat pracy w Siemianowicach

Z końcem lipca uruchomiona zostanie huta szkła.

W Siemianowicach powstanie nowy warsztat pracy, a będzie nią huta szkła, która z końcem lipca bieżącego roku zostanie uruchomiona. Huta zatrudni około 80 robotników. Hutę tę zakładają kosztem 250 tysięcy złotych właściciele fabryki żarówek „He-

lios” w Katowicach. Huta wyrabiać będzie baloniki do żarówek, termosy i inne przedmioty. Założenie nowego warsztatu pracy na terenie Siemianowic, gdzie bezrobocie daje się silnie we znaki, należy przywitać z zadowoleniem.

Spór o kościół starokatolicki przy ul. Sokolskiej

Rozprawy odroczone.

Katowice, 26 kwietnia.

Wczoraj w Sądzie Okr. Cywilnym w Katowicach odbył się ciekawy proces o kościół starokatolicki przy ul. Sokolskiej. Wydania gmachu kościoła zażądała parafia Najśw. Marii Panny.

Gmach kościelny wybudowany został

przed wojną za pieniądze rządu niemieckiego.

Sprawę odroczone, ponieważ Sąd zażądał wyciągu zapisu hipotecznego z Sądu Grodzkiego oraz szeregu wyjaśnień natury administracyjnej od władz wojewódzkich. Sprawa budzi duże zainteresowanie.

Zasądzony włamywacz wywołał awanturę w sądzie

Przed Sądem Okręgowym odpowiadali wczoraj Jan Korzec i Władysław Wołoszczyna z Katowic oskarżeni o włamanie do składu kupca Guttmanna i firmy Szadok w Katowicach. W listopadzie ub. r. w porze nocnej, niespostrzeżeni przez nikogo sprawcy wybili szybę wstawową składu zegarmistrza Guttmanna, skąd skradli zegarki wartości przeszło 1000 zł. W parę dni później oskarżony Wołoszczyna włamał się w ten sam sposób do składu firmy Szadok, skąd zabrał kilkadziesiąt wiecznych piór wartości przeszło 500 zł. Na rozprawie sądowej oskarżeni do winy się nie przyznali i podczas przewodu sądowego zachowywali się tak arogancko, że sąd ukarał oskarżonego Korca 2 dniowym aresztem. Zeznaniami świadków bezsprzecz-

nie oskarżonym winę udowodniono i sąd skazał Korca na 7 miesięcy więzienia, a Wołoszczynę na 1 rok więzienia. Po ogłoszeniu wyroku oskarżeni wywołali na sali sądowej niebywałą awanturę, przyczem wykrzykiwali pod adresem sądu, że wydano niesprawiedliwy wyrok. Wyprowadzono siłą z sali sądowej Wołoszczyna rzucił się na posterunkowego, którego powalił na ziemię, poczem zbiegł. Kilku obecnych w gmachu sądowym policjantów rzucił się w pościgu za aresztan-tem, któremu tymczasem udało się zbiec na ulicę. Przytrzymał zbiega dopiero przechodnie na ulicy Młyńskiej, i oddali go w ręce ścigających go posterunkowych, którzy skutego odstawili do więzienia. Za tę wyprawę czeka Wołoszczyna dalsza rozprawa i kara.

Z Katow ckiego

(K) Nożem w brzuch.

Na ul. Głównej w Bielszowicach, na tle osobystych porachunków powstała kłótnia pomiędzy Karkoszką Ryszardem i Spyra Edwardem z Bielszowic. W trakcie kłótni Karkoszka pchnął nożem kleszczonkowym w plecy i brzuch Spyry, raniąc go poważnie. Okaleczonego przewieziono do szpitala Sp. Brackiej w Bielszowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Karkoszkę przytrzymał do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

(K) Złodzieje uciekli, lecz ich złapano.

W lesie pod Janowem zatrzymał patrol policyjny furmankę, załadowaną starem żelazem (około 24 centnary), z której sprawcy na widok policyjki zbiegli. Jak stwierdzono, żelazo pochodziło z kradzieży na szybie „Carmen” w Janowie na szkodę Sp. Gieschego w Katowicach. W toku dalszych dochodzeń ujawniono jako sprawców tej kradzieży: Smągę Konstantego z Janowa, Wojciechowskiego Ernesta i Pietrzykowskiego Józefa z Szopienic.

Zadaj polskiego towaru!

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych łamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Frańciszka-Józefa. Zał. przez lekarzy.

Z Król. Huty

(=) Jechał do Krakowa, a znalazł się w Bytomiu.

Dnia 24 bm. około godz. 22.49 przybył pociągiem osobowym ukryty w budce hamulcowej na punkt graniczny Bytom — dworzec, niejaką Hemerski Teofil, lat 19 zam. w Zawierciu. Wy- mieniony podał, iż do Bytomia przybył z nieświadomości, albowiem na stacji w Gołonogu wszedł do budki hamulcowej z zamiarem udania się do Krakowa, lecz przez nieuwagę wszedł do innego pociągu jadącego do Katowic a następnie do Bytomia.

(=) Uciekł z ławy oskarżonych.

W Sądzie Okręgowym w Król.-Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Lepichowi, Marii Lepichowej i Karolowi Langemu obwinionym o to, że w dniu 4 listopada 1933 r. podczas doprowadzenia Lepicha na Komis. tak on jak i Lange Paweł rzucili się na funkcj. policyjnych, stawiali im opór, a Lange kopnął kilka razy jednego z funkcj. Natomiast Maria Lepich znie- ważyła słownie funkcj. policyjnych. Lepich dostał 2 miesiące aresztu, Maria 1 miesiąc, a Lange Karol uciekł w czasie rozprawy z sali sądowej tak, że wyrok zostanie później wydany.

(=) Czworo na jednego.

Przed sądem w Król.-Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Franciszkowi Hajdukowi, Elżbiecie Hajdukowej, Jeśniokowej Klarze i Szafarczykowi Karolowi obwinionym o to, że w dniu 31 grudnia 1933 r. w Bielszowicach w mieszkaniu Szafarczyka pobili Jerzego Szafarczyka po głowie tak, że musiał leżeć w szpitalu przez 5 tygodni. W wyniku rozprawy zostali w zyscy ukarani po 6 miesięcy więzienia.

(=) Kobieta przy kierownicy

24 bm. na ulicy Piotra, samochód osobowy Śl. 3774, kierowany przez córkę kupca Brzozy Karola, zderzył się z furmanką jednokonną, kierowaną przez woźnicę Bitnera Karola, wskutek czego kość przewrócił się na ulicy, jednak nie odniósł żadnych okaleczeń. Również pojazdy nie zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Kto w danym wypadku ponosi winę narazie nie stwierdzono.

(=) Spadł z karuzeli.

Onegdaj 15-letni Kampczyk Józef, zam. w Król.-Hucie, spadł z karuzeli stojącej na placu św. Pawła w Król. Hucie, wskutek czego doznał potłuczenia lewej nogi oraz wstrząsu mózgu. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz dr. Widawski, i oddał go pod opiekę domową. Winę w tym wypadku ponosi właściciel karuzeli. Przywara Franciszek, ze Świętochłowic z powodu niezabezpieczenia siedzenia. To też zakazano urządzania dalszej zabawy.

(=) Naprzód trzeba zapłacić, a potem można wylechać.

Ćwiek Dawik, kupiec zam. w Król.-Hucie, przy ul. Marsz. Piłsudskiego 4, zgłosił, że w roku 1929 pobrał od niego niejakiego Sonabend Mendel zam. w Królewskiej Hucie przy ul. Styczyńskiego 31, większą ilość różnego towaru na sumę 500 złotych. Długu tego dotychczas nie uregulował i zamierza obecnie wyjechać do Palestyny.

(=) Złodzieje w roli elektrotechników.

W Król.-Hucie zatrzymano, pod zarzutem usiłowanego włamania do mieszkania inż. Blazy w Król.-Hucie, przy ul. 3-go Maja niejakiego Szuberta z Nowych Hajduk i Gwoździa Józefa z Król.-Huty. Sprawcom zajęto świdry, śrubociąg i t. p. narzędzia, a badani tłumaczyli się, że nie mieli na myśli włamać się do mieszkania, lecz przybyli do wspomnianego domu, celem naprawy przewodów elektrycznych. Ustalono jednak, iż tłumaczenie to nie polega na prawdzie, albowiem właściciel domu, nie wyzywał nikogo do naprawy przewodów elektrycznych, a ponadto stwierdzono, że drawi do mieszkania inż. Blazego są uszkodzone. Sprawców osadzono w areszcie.

Z Świętochłowickiego**(S) Teatr Polski w Rudzie.**

W piątek, dnia 27 bm. „Klub Kawalerów“ dla bezrobotnych o 19-tej.

(S) Z działalności T. C. L. w Chropaczowie.

Miejscowe koło T. C. L. w Chropaczowie odbyło 10 bm. walne zebranie pod przewodnictwem p. inż. Farnego. Ze sprawozdania z działalności zarządu za czas od 1. 7. 1932 do 31. 12. 1933 wynika, że biblioteka tego koła posiada 1674 książki, że w ostatnim czasie powiększono ilość książek o przeszło 70 nowych, że wy pożyczonych było przeszło 12000, czytelników 175, a członków 52. Koło posiada swój stały lokal w nowej szkole; znajduje się w nim czytelnia gazet i czasopism i radiogłośnik. Z świetlicy tej korzystają codziennie bezrobotni i członkowie innych towarzystw społecznych, zwłaszcza młodzież. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochodu 2733 zł 87 gr., rozchodu 2689 zł 07 gr. Gmina udzieliła pomocy subwencyjnej i lokalu. Sekretarjat T. C. L. w Katowicach przyznał subwencję 1200 zł. na pokrycie zaległych należności za książki. W grudniu ub. r. urządziło koło wystawę gwiazdkową książek, zwłaszcza książek dla młodzieży. Urządzono wykłady oświatowe przy pomocy obrazów świetlnych, wyświetlanych własnym aparatem projekcyjnym. Aparatu tego udzielono do wykładów także innym towarzystwom i szkołom. Po udzieleniu absolutorium wygłosił p. nac. Przybyła referat informacyjny o nowym statucie i nowych regulaminach T. C. L., poczem wybrano na 3 lata nowe kierownictwo koła, które na I. swem posiedzeniu ukonstytuowało się następująco: prezes — p. nac. Przybyła, wiceprezes — p. kier. szkoły Pieczka, sekretarz — p. insp. Dworaczek, zastępca sekretarza — p. Wójcik, kier. państw. zakładu wodociągowego, skarbnik — p. Rzepka, urzędnik gminny, bibliotekarz — p. nauczycielka Rowińska i p. Katna. Członkowie zarządu: p. dr. Zonneg, ks. wikary Myrcik, p. radny gminy Rymiorz, p. naucz. Grzesik, p. Olesiowa. Komisja rewizyjna: p. Smandzik R., p. Anioł i p. Oleś. Delegat na Walny Zjazd p. nac. Przybyła Dnia 11 bm. w zebraniu prezesów i bibliotekarzy T. C. L. w Katowicach wzięli udział p. Rowińska i p. nac. Przybyła.

(S) Zakończenie kursu w Robotniczym Instytucie w Nowym Bytomiu.

18 kwietnia br. odbyło się uroczyste zakończenie 4-miesięcznego kursu społeczno-oświatowego w Robotniczym Instytucie Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego w Nowym Bytomiu. Ostatni wykład p. t. „Ustawodawstwo pracy we Włoszech, St. Zjednoczonych i Niemczech“, wygłosił p. prof. A. Targ z Król. Huty. Po ożywionej dyskusji nad referatem imieniem kursistów zabrał głos p. Paweł Kucharczyk, wskazując na bogaty program kursu, który obejmował zagadnienia z dziedziny gospodarczej, społecznej i politycznej. Imieniem zarządu Robotniczego Instytutu prezes dr. Kuś podziękował w serdecznych słowach wszystkim prelegentom za ofiarną i bezinteresowną pracę na niwie oświatowej.

(S) Złekli się strzałów.

23 bm. obok Kolonii Stare Górecko w pościgu za przemytnikami użył strażnik graniczny broni palnej, oddając 5 strzałów, w wyniku czego zdołał przytrzymać 4 przemytników, którym skonfiskowano 46 kg. pomarańczy.

(S) Podejrzeni.

Wydział Śledczy w Król.-Hucie przytrzymał pod zarzutem kradzieży kasowej w Urzędzie gminnym w Świętochłowicach 49 letniego Moronia Pawła zamiesz. w Świętochłowicach i Karola Szoenwalda, liczącego lat 41, również z Świętochłowic.

Z Pszczyńskiego**(P) Posiedzenie Rady Miejskiej.**

Dziś o godz. 19 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej miasta Mikołowa, na którym rozpatrywanych będzie 19 ważniejszych spraw.

(P) Teatr Polski w Orzeszu.

W poniedziałek dnia 30 bm. „Klub Kawalerów“ dla bezrobotnych w Orzeszu o godz. 19.

(P) Zwłoki noworodka.

Na cmentarzu kat. w Orzeszu znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w powłokę do poduszki i złożone do plecaka, a następnie pokryte cienką warstwą ziemi. Według twierdzenia grabarza Pietrzyka zwłoki noworodka mogły być zagrzebane w tem miejscu przed około 3-ma tygodniami. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala Sp. Brackiej w Orzeszu.

(P) Skutki pijaństwa.

Onegdaj znaleziono na szosie pod Łaziskami Górnymi rannego Alojzego Rzepkę, zamieszkałego w Łaziskach Górnych. Jak zdołano ustalić, Rzepka najechany został przez przejeżdżające auto półtorowe Śl. 10914, należące do firmy „Kawa-Hag“. Ustalono pozatem, iż winę w wypadku ponosi sam najechany, bowiem nieostrożnie przechodził szosą oraz znajdował się w stanie pijanym.

(P) Wyskoczył z pociągu.

Onegdaj znaleziono na szlaku kolejowym Ligota — Tychy nieprzytomnego Zygmunta Sierwierzę zam. w Grabówce, w powiecie częstochowskim, u którego stwierdzono ciężkie rany na całym ciele. Jak zdołano ustalić, ranny jechał krytycznego dnia pociągiem osobowym, bez biletu. Widocznie z obawy przed odpowiedzialnością wyskoczył z pędzącego pociągu. Rannego odstawiono do szpitala w Tychach.

Pamiętajmy o Funduszu Obrony Morskiej

Fundusz Obrony Morskiej, powołany przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej pod przewodnictwem generała Kazimierza Sosnkowskiego daje szerokim warstwom społeczeństwa gwarancję moralną celowej, energicznej i na realnych zasadach opartej akcji.

Fundusz Obrony Morskiej — to praca dla zwiększenia aktywności moralnej i organizacyjnej Polski, budowanej wysiłkiem dzisiejszego pokolenia.

Żelazo, beton, złom granitu, bogactwo ziemi i bogactwo ducha woli i myśli skupionej, złączone poświęceniem, składają się na tworzywo organizujące dzisiejsze Państwo.

Fundusz Obrony Morskiej — to żelazo i wola, to beton i myśl skupiona, to złom granitu i świadomość obrony, której oczekuje i której realizacji pragnie dzisiejsza Polska.

Czeki bez pokrycia

wystawiają właściciele kop. „Polska“

Jakich tricków dopuszczają się obecni właściciele osławionej kopalni „Polska“ świadczy fakt, iż przed kilku dniami wręczyli oni jednemu z restauratorów czek na 1000 zł na P. K. O. Z czekiem tym odbiorca

ich zwracał się kilkakrotnie do P. K. O. celem zrealizowania, jednakże nie miał on do tej pory pokrycia. Właściciele kopalni „Polska“ zaczynają kroczyć śliskimi drogami.

Sala sądowa w magazynie kolejowym w Mysłowicach

Przed procesem Pałki, zabójcy Pioskowika.

Onegdaj bawili w Mysłowicach prezes Sądu Okręgowego w Katowicach p. sędzia dr. Arzt oraz sędzia śledczy dr. Zdzankiewicz i wiceprokurator S. O. w Katowicach p. dr. Mehoffer, by zbadać czy sala magazynu kolejowego przy ul. Krakowskiej nadaje się na salę rozpraw, bowiem zamierzano w niej przeprowadzić rozprawę sądową przeciwko kolejarzowi Pałce, który posądzo-

ny jest o zamordowanie wystrzałem z rewolweru w dniu 24 marca 1933 r. swego kolegi, kolejarza Pioskowika.

Po zbadaniu sali, orzeczono, iż nie nadaje się ona na przeprowadzenie rozprawy, wobec czego proces przeciwko Pałce odbędzie się w Mysłowicach w pierwszych dniach maja. W czasie procesu jeden dzień poświęcony będzie wizji lokalnej.

Wózek z dzieckiem pod kołami samochodu

Onegdaj Mutz Karol z Szarleja najechał samochodem na Brzezinach Śl. na ul. Warszawskiej na Maksymiljana Morcińca, wiozącego dziecko w wózku. Morciniec wraz z żoną i dzieckiem, które znajdowało się w wózku, szli ul. Warszawską. Z przeciwnego kierunku najechał Mutz, który nagle skre-

cił z prawej strony w kierunku idącego Morcińca tak nieszczęśliwie, że został zniszczony wózek, dziecko wyleciało z wózka, a sam Morciniec na skutek przejechania go samochodem doznał złamania nogi i poważnego okaleczenia na głowie. Morcińca i dziecko odstawiono do szpitala. Winę ponosi Mutz.

Surowa kara za zniesławienie naczelnika gminy p. Przybyły

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał wczoraj Józefa Kowalczyka z Chropaczowa na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia, 200 zł grzywny i poniesienie kosztów sądowych za zniesławienie przed przełożonymi władzami i za usiłowane zniesławienie w prasie p. Jana Przybyły, nac. gminy Chropaczów. Oskarżał p. prok. Mehoffer, rozprawę prowadził p. sędzia Głowacki, oskarżyciela prywatnego zastępował p. adwokat Daab. Józef Kowalczyk jest ojcem osławionego oszusta Leona Kowalczyka, karanego przez sądy za oszustwa, fałszywe obwinienia i zgwałcenie. P. Przybyła jako naczelnik Okręgu urzędowego musiał występować w procesach prze-

ciwko Leonowi Kowalczykowi jako świadek. Ponieważ zeznania p. Przybyły przyczyniły się do ukarania Leona Kowalczyka, ojciec jego, Józef, który również wmiieszany jest w praktyki oszukańcze syna, napisał z zemsty na p. nac. Przybyły paszkwil do władz wojewódzkich i do jednego z czasopism. P. Przybyła pociągnął za to Kowalczyka do odpowiedzialności sądowej. Kowalczyk Józef w piśnisku swego paszkwila nadużywał pieczęci miejscowego Związku Górników Z.Z.P. i swego stanowiska prezesa filii tego związku, z którego to stanowiska został, jak się dowiadujemy, usunięty za jakieś „niedomagania finansowe“.

Oszczercza kompanja przeciw zarządowi

Centralnej Targowicy w Mysłowicach okazała się bezpodstawną.

W ubiegłym roku Centralna Targowica w Mysłowicach, a zwłaszcza cały jej Zarząd z dyrektorem Kazoniem na czele, stały się przedmiotem napaści, ze strony swego byłego urzędnika, Józefa Piotrowskiego z Mysłowic, który wspólnie z niejakim Władysławem Aniołkiem z Mysłowic oraz Mieczysławem Dudzińskim z Warszawy stali do władz centralnych w Warszawie, do władz wojewódzkich w Katowicach i do władz prokuratorów sędziów memorały, zarzucając w nich członkom Zarządu Targowicy oraz dyr. Kazoniowi popełnienie szeregu malwersacji i nadużyć, nie wyłączając rzekom. oszustw, popełnionych jakoby ze szkodą dla Skarbu Państwa.

Napaści te powtarzały się stale, a oszczercy posunęli się do tego stopnia, iż trzykrotnie wydali ulotki, podpisane przez siebie, rozrzucone na terenie Mysłowic, Centralnej Targowicy i całego Śląska.

Wobec tych ataków władze wojewódzkie, a następnie Urząd Skarbowy dokonały w Centralnej Targowicy w Mysłowicach ścisłej

rewizji ksiąg handlowych, a ponadto ścisłą kontrolę przeprowadził i Państwowy Bank Rolny, Oddział w Katowicach, który Kasie Targowej w Centralnej Targowicy udzielił kredytu. Rewizje te trwały kilkanaście tygodni, lecz nie wykazały one żadnych nadużyć, przeciwnie, okazało się, iż wszelkie zarzuty podniesione przez paszkwilantów były wyssane z palca.

Obecnie sprawą powyższą zajął się z urzędu p. prokurator dr. Mehoffer, który sprawę przeciwko Centralnej Targowicy o rzekome nadużycia umorzył, a wszczął dochodzenia przeciwko oszczercom.

Aniołek i Dudziński tłumaczą się obecnie, iż wszelkich informacji o Targowicy udzielał im Piotrowski, i, że sami działali w dobrej wierze.

Przeciwko Piotrowskiemu toczą się, jak to już donosiliśmy, dochodzenia o popełnienie szeregu oszustw. W ten sposób kampanja przeciwko Centr. Targowicy w Mysłowicach okazała się bezpodstawną, a oszczerców spotka zasłużona kara.

Z Rybnickiego**(R) Przemysł.**

W Rybniku zatrzymano Worockę Alfreda z Lipin i zajęto mu 4 ltr. Maggi, przemyconego z Niemiec. Wraz z zajętym towarem odstawiono go do Urzędu Celnego w Suminie.

(R) Brat powieszonoego Siwca przed sądem.

W poniedziałek, 30 b. m. przed Sądem Okręgowym w Rybniku stanie brat głównego bandyty, Siwca, straconego na szubienicy, Ferdynand Siwiec, który odpowiadać będzie za współudział w zbrodniach swego brata. Przewodniczyć rozprawie będzie p. sędzia Nodzyński. Siwcowi również grozi kara śmierci. Zapowiedź tego procesu wzbudziła duże zainteresowanie wśród mieszkańców Rybnika i okolicy.

(R) Pożar.

Od iskier wypadających z kolumny wybuchł pożar w zabudowaniach Pisarka Alojzego w Belku i zniszczył dach słomiany oraz sufity czem wyrządził szkodę na 2 tysiące zł.

(R) Kradzież drzewek owocowych.

Pod zarzutem kradzieży drzewek owocowych na szosie w Paniówkach doniesiono do władz sądowych Bubałę Wiktora i Teofila oraz Kracę Franciszka z Starej Kuźni.

Z Tarnogórskiego**(T) Włamanie do gminy w Orzegu.**

Nieznam sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy weszli do biura Urzędu Gminnego w Orzegu i skradli z szafy żelazną kasetkę, zawierającą około 40 zł. w bilonie i książeczkę czekową. W książeczce jeden czek był podpisany przez naczelnika gminy, lecz bez wyznaczenia kwoty i zaadresowany do Pow. Kasy Oszczęd. w Tarnowskich Górach. Sprawcy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z Bielskiego**(B) Bielski fryzjer bandyta.**

W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie rozboju dokonanego na urzędniku firmy „Union Juty“ w Bielsku Batelcie Karolu z Bielska, któremu sprawcy skradli portmonetkę zawierającą 38 zł., zegarek męski wraz z łańcuszkiem, a następnie pchnęli go nożem w lewy bok, zatrzymano jako jednego ze sprawców, Leńskiego Wincentego, fryzjera z Bielska, który badany, przyznał się do zarzuczonego mu czynu. Zegarek i nóż skradziony Bateltowi sprawcy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

(B) 1000 zł. nagrody.

Za wykrycie sprawców głośnej kradzieży futer i brylantów w domu fabrykanta Józefa Wiesnera w Bielsku, wyznaczona została nagroda w wysokości 1000 zł. Być może, iż wysoka nagroda przyczyni się do łatwiejszego i prędszego wykrycia zuchwałych włamywaczy.

Z Cieszyńskiego**(C) „Święto Lasu“.**

28 bm. odbędzie się poraz pierwszy w Wol. Śląskiem „Święto Lasu“. Święto obchodzone będzie bardzo uroczyste w Cieszynie, gdzie opracowano b. obfity program z udziałem działwy szkolnej. Program przewiduje wycieczkę z młodzieżą szkolną do lasu oraz sadzenie drzewek i zabawy różne.

(C) Walne zebranie Banku Ludowego.

W tych dniach odbyło się walne zebranie członków Banku Ludowego w Wiśle, który został założony z początkiem roku 1933 po zlikwidowaniu Oddziału Banku Ewangelickiego w Wiśle. Naskutek starań szeregu osób z Wisły, bank ten w ciągu roku stał się ważnym czynnikiem gospodarczym Wisły. Mimo szczupłości kapitału obrotowego (w wysokości 50.000, złożonego wyłącznie przez ludność miejscową) potrafił bank w szeregu wypadków uratować kilkanaście gospodarstw od licytacji, gospodarstw składających się z nieruchomości, których właściciele wskutek potrzeby znaleźli się naraz w sytuacji przymusowej. Oprócz Banku Ludowego istnieje również w Wiśle Kasa Reiffeisena. Obie instytucje pracują zgodnie nad podniesieniem gospodarzem Wisły. Walne zebranie przez usta szeregu mówców jak Chmiela, Szalabóta, i innych podjękowało przewodniczącemu zarządu, kier. szkoły M. Cieślowskiemu za wysiłki nad podniesieniem gospodarzem Wisły, kierownikowi Banku p. Cieniałe oraz całemu zarządowi i radzie nadzorczej z wójtem p. Nogowczykiem na czele za bezinteresowną całoroczną pracę. Ludność Wisły zaczyna powoli sama przykładać rękę do odbudowy gospodarzem miejscowości, która ma tyle do zawdzięczenia opiece władz, szczególnie zaś P. Wojewodzie dr. Michałowi Grażyńskiemu. Jedną z zasadniczych bolączek Wisły to brak kapitału obrotowego, który opóźnia rozwój Wisły. Kapitał ten musi być częściowo zebrany na miejscu, częściowo zaś czerpany skądinąd, ażeby warunki stworzone przez władze wyszły na korzyść miejscowej ludności. Temu celowi ma służyć Bank Ludowy, który przy pewnym poparciu może odegrać dużą rolę w rozwoju Wisły.

(C) Ofiara kopalni.

Na kopalni „Silesia“ w Czechowicach uległ wypadkowi w czasie pracy przy robotach nadziemnych robotnik Wł. Kozub, który doznał zmiążdżenia nogi i ogólnych potłuczeń. Przewieziony do szpitala w Bielsku zmarł w dniu wczorajszym.

Kącik prawny

Jak sporządza się bez świadków testament?
Podajemy poniżej wzór testamentu:

Miejscowość i data.

Mój testament.

Ja (imię i nazwisko) stanowiąc niniejszym na wypadek mej śmierci następujący testament:

Następnie wymienić poszczególne części majątku i podać osoby, którym się je zapisuje. Jeżeli spadkobiercą jest jedna osoba, można zapisać, że tej osobie zapisuje się cały majątek ruchomy i nieruchomy. Dalej można podać zapisy oraz wyjawić życzenie co do pożyczek itp.

Pod tekstem należy się podpisać imieniem i nazwiskiem. Testament trzeba napisać od początku do końca własnoręcznie. Świadków żadnych nie potrzeba. Po napisaniu wkłada się go do koperty, zalepia i kopertę oznacza odpowiednim napisem. Testament można przechować w domu lub też złożyć w sądzie. Testament przechowany w domu, musi być po śmierci spadkodawcy oddany w sądzie, który go otwiera. Świadków żadnych nie potrzeba.

Jest prawo na pornografię.

Celem ujednostajnienia cenzury (oceny) obrazów świetlnych (kinowych) we wszystkich dzielnicach państwa, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało następujące przepisy dla cenzorów:

Zabrania się demonstrowania (pokazywania) scen i obrazów przeciwnych prawu lub moralności. W szczególności zabrania się demonstrowania:

1. scen obrażających uczucia religijne;
2. wizerunków świętych, przedmiotów kultu religijnego w scenach nieodpowiednich;
3. ekshumacji zwłok (dobywanie zwłok z grobu);
4. scen, obrażających uczucia narodowe polskie;
5. scen, obrażających przyzwoitość;
6. scen, osnutych na brudach życiowych;
7. brutalnych scen morderstwa;
8. scen, przedstawiających tortury, wykonywanie wyroków śmierci;
9. obrazów detektywno-kryminalnych, mających stanowić wykład poglądowy lub zachętę do różnego rodzaju przestępstw;
10. obrazów o założeniu nihilistycznym (przeczącym wszelkiemu ładowi) lub tendencji rozkładowej.

Sensacyjne tytuły należy skreślić.

Kary za wypłacenie pensji w naturze.

We wrześniu 1932 r. weszły w życie nowe przepisy, które nakładają poważne kary na pracodawców, wypłacających pracownikom pensje nie w gotówce lecz w

naturze t. j. w plonach rolnych lub w wyrobach przemysłowych. Płacący pensje w naturze podlegać będzie karze aresztu do trzech miesięcy lub grzywnie do 3 tysięcy złotych.

Kary za dręczenie zwierząt.

Obwieszczenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 23 kwietnia 1932 r. (Dziennik Urz. poz. 417) zakazuje wszelkiego znęcania się nad zwierzętami zarówno domowymi jak żyjącymi na wolności i nacza na to kary. Kto więc używa do pracy zwierząt chorych, rannych, kulawych, kto chowa je w niechlujstwie, kto je bije po głowie, po brzuchu, po dolnej części nóg, kto używa do tego narzędzi twardych lub ostrych, kto przeciąża ładunki nad siły zwierząt, lub nadużywa ich sił, kto wogóle zadaje niepotrzebne lub złośliwe cierpienia zwierzętom lub je drażni, ten ulega karze aresztu do 6 tygodni lub grzywnie do 2.000 złotych. Odpowiedzialny jest również właściciel zwierzęcia lub ten, który je najmuje.

Jednolite opłaty sądowe.

zostały wprowadzone w całej Polsce od 1 kwietnia 1932 r. Zasadnicza opłata wynosi 3 procent wartości przedmiotu sporu. Jeżeli n. p. przedmiot sporu wart 100 złotych, opłata wynosi 3 zł. Aż do tej kwoty włącznie opłatę uiszcza się przez naklejenie znaczka sądowego. Wyższe opłaty płaci się również w całej Polsce jednakowo za doręczenie i to w znaczkach doręczeniowych po 80 groszy za każde doręczenie. Wszystkie kasy sądowe mają znaczki sądowe i znaczki doręczeniowe.

W sprawie osób zaginionych na wojnie.

Podania o uznanie jakiejś osoby za zaginioną w związku z działaniami wojennymi mogą wnosić żona, dzieci i rodzice zaginionego. Dopiero na podstawie takiego uznania urzędowego można starać się o zaopatrzenie ze skarbu państwa. Podania o uznanie za zaginionego wnosi się do starostwa, do referatu inwalidzkiego.

Korespondenci nasi piszą...

Gościnnie występ tow. śpiewu „Echo“ Syrenia.

§ Lubomia. W niedzielę, dnia 22 bm. gościł w Lubomi, znany ze swych występów, chór mieszany „Echo“ Syrenia. Program urządzony przez „Echo“ wieczoru, obejmował: koncert orkiestry p. Szulcego z Pszowa, odegranie przedstawienia teatralnego i występy chóru. Orkiestra odegrała na wstępie szereg poważniejszych utworów. Następnie zespół amatorów „Echa“ odegrał operetkę w 3 aktach, na sola, chór mieszany i żeński J. Mielkego, p. t. „Liza Winiareczka“. Doskonale dobrany zespół amatorski wywiązał się należycie ze swego zadania. Szczególnie podobał się p. Jan Sokół, który z należytem zrozumieniem odtworzył rolę Nepomucena. W niczym nie ustępowała mu jego partnerka Eufrozyna p. Jadwiga Buglanka. Wykonawczyni roli tytułowej p. Alojza Buglanka potrafiła wczuć się w swą rolę, czem zyskała sobie szczerze uznanie publiczności. Utalentowana amatorka p. Aza — Gertruda Godojówna stanęła na wysokości swego zadania. P. Koczwarzanka A. i pp. Czajkowie Jerzy, Emanuel, Alojzy i Alojzy Gróworek grali bez zarzutu. Partje chórowe winaerek i winiarzy były wykonane bez zarzutu. Do

wysokiego poziomu produkcji solowych i chórowych dostroiła się doskonale orkiestra. Dyrygował naucz. p. Józef Salamon, który był również reżyserem sztuki. Zkolei wystąpił chór, który wykonał szereg trudniejszych pieśni. Produkcje chóru stały na wysokim poziomie. Do takich rezultatów może tylko dojść dyrygent - pedagog w zespole wyróżniającym się karnością, ofiarnością i pilnością. Publiczność nagradzała wykonawców hucznymi oklaskami. Organizatorom powyższej imprezy, a w szczególności przesowi „Echa“ p. Pawłowi Jęczmionce, należy się szczerze uznanie. — Lubomia, miejscowość większa od Syreni, niezdolna do zorganizowania i utrzymania przy życiu tak przeciętnego zespołu, jakie istnieje w każdej wiosce śląskiej, powinna sobie wziąć przykład z niedzielnej występu „Echa“ i do czego można dojść zgodną, ofiarną i wytrwałą pracą. Braku zainteresowania muzyką i kulturą polską dowodził nieliczny udział tych, którzy powinni tam być pierwsi. A cóż powiedzieć o tem, jeśli ze 150 ulotek rozwieszonych rano w dniu przedstawienia, w południe nie było ani jednej? Oj! przydałoby się tym „malcom“ trochę stawy duchowej!

Uczestnik.

Jak wynagradzano dawniej lekarzy

Lekarze nasi często skarżą się, że są źle wynagradzani za swą fachową obsługę, a już najgorzej za pracę społeczną. Postuchajmy, jak to było ongi:

Amurabi, wielki organizator Mezopotamii, na 2200 lat przed Chrystusem ustanowił taryfę lekarską. Taryfa przewidywała wprawdzie wysokie honorarium za leczenie chorego — ale przewidywała także okrutne kary, jeśli zabieg się nie udał. I tak: za operację dokonaną nożem bronzowym na chorym było przewidziane honorarium w sumie 10 szekielów. Naturalnie, jeśli operacja się udała, jeśli chory odzyskał zdrowie. Natomiast jeśli operacja się nie udała, jeśli wskutek niej chory zmarł, lub, co gorzej został kaleką, natenczas odcinano mu obie ręce.

W Persji zaś tak było: przedewszystkiem wszyscy Persowie uchodzili za niewiernych i nie wolno im było ubiegać się o dyplom lekarski. Lekarzami mogli być tylko wyznawcy nauki Zand Avesta. Szczęśliwy uczeń sztuki lekarskiej, o ile mu się operacja powiodła, mógł leczyć, nie tylko ludzi, ale i zwierzęta.

Honorarium było takie: „Jeśli lekarz wyleczy kapłana, jako honorarium otrzymuje pobożną modlitwę do bogów. Za wyleczenie możnego pana należy mu się zwierzę pociągowe. Za wyleczenie władcy prowincji — powóz, zaprzężony w czwórkę koni. Za wyleczenie pani domu, oslicę, za wyleczenie żony naczelnika plemienia — krowę, za wyleczenie żony władcy prowincji — wielbłądnicę“.

Ustawy Wyzgotów z VI wieku przed Chrystusem przewidywały, że zanim się lekarz zabrał do operacji lub leczenia — musiał złożyć kaucję. Jeżeli chory umierał — lekarz nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia. Jeśli mu się pogorszyło — musiał płacić karę.

Także u Franków nie powodziło się lekarzom lepiej. Gdy Marileilowi, przybocznemu lekarzowi króla Ghilpericha nie udał się pewien zabieg, kazał go król biczować, odebrał mu cały majątek i darował go jako niewolnika. W 580 roku szalała u Franków zaraza, która nie ominęła Astrochilidy, żony króla Guntrama. Gdy królowa poczuła, że umiera, zażądała, by ścięto głowy obu lekarzom którzy ją leczyli. Wyrok został natychmiast wykonany. Król kazał wyrok wykonać dlatego, bo nie chciał „ażeby królowa samotnie przestąpiła progi królestwa śmierci“.

Humor.

Cwany reporter.

Dyrektor pewnego kartelu, chcąc przekabacić reportera i skłonić go do napisania korzystnej wzmianki w gazecie, zaprosił go na śniadanie, kładąc dyskretnie 500 złotych pod serwetkę gościa. Nazajutrz spodziewany artykuł nie ukazał się. Piekliennie zły dyrektor dzwoni do redakcji.

— Dlaczego pan nie zamieścił artykułu w sprawie, o której tak obszernie wczoraj mówiłem? — czyni wymówki reporterowi.

— Przepraszam — odpowiada dowcipny dziełnik — ale ja sądziłem, że pan kupił moje milczenie...

Z całego świata.

Czarodziejskie jabłko.

Pewien przyrodnik angielski pokazywał swym znajomym piękne, zdrowe jabłko, znajdujące się wewnątrz butelki o wąskiej szyjce. Wszyscy byli zdumieni w jaki sposób włożył on owoc do naczynia. Okazało się, że doświadczenie przeprowadzone przez przyrodnika jest bardzo proste i każdy je może zrobić. — Gdy zakwitną sady owocowe, a z kwiatu jabłonki opadną płatki, trzeba wyszukać gałązkę, która na końcu będzie miała tylko jeden załazek. Należy ją włożyć do butelki o wąskiej szyjce, a szerokiej u dołu, z małą warstwą ziemi na dnie. Butelkę z załazkiem znajdującym się wewnątrz przywiązujemy do gałązki, tak, że zawiśnie na niej. Potem tylko zwracamy uwagę na to, aby ziemia w butelce była wilgotna i na jesieni doczekamy się „czarodziejskiego“ jabłka.

Różowa cytryna.

Pewien przyrodnik-amator z Kalifornii zastosowując szczepienia, uzyskał różową barwę cytryny smak jej pozostał niezmienny, mimo, że wnętrze owocu i jego skórka stały się różowe. Jak dotąd tylko jedno drzewo wydaje, bez pomocy człowieka, różowe cytryny, teraz jednak, wskutek szczepienia można ich uzyskać dowolną ilość.

Drzewo olbrzym.

Największe drzewo na świecie rośnie w parku narodowym w Kalifornii (Stany Zjedn. Am. Pn.). Jest to drzewo mamutowe o obwodzie 26 i pół metra, wysokości 81 mtr. i 70 cm. Według obliczeń ściety i porąbany na kawałki olbrzym, zapełniłyby 30 wagonów.

Lokomotywa „weteran“.

Najstarszą z kursujących lokomotyw była „weteranka“ z roku 1859, która w czasie swej kilkudziesięcioletniej pracy przebyła przeszło pół miliona kilometrów. — Ostatnio poszła na zasłużoną „emeryturę“.

Lis w niewoli.

Najbardziej nieszczęśliwym zwierzęciem w niewoli jest lis. Używając na wolności bardzo wiele ruchu, nie może się przyzwyczaić do bezczynności w ogrodzonym terenie, gdzie jest hodowany dla swego cennego futra. Przekonano się jednak, że futro lisa marnieje, gdyż zwierzę zamało biega. Wobec tego wprowadzono dla umożliwienia mu ruchu kołowrót. Do żelaznej klatki, obracającej się zapomocą specjalnie skonstruowanego mechanizmu, wpuszcza się lisa, który biegać wkoło koła z niezwykłą szybkością, przebiega po kilka kilometrów. Zwierzęta wkrótce oswajają się z kołowrotem i biegają w nim z wielką przyjemnością.

Żaby „woły“.

Już teraz zaczęły na stawach Ameryki Południowej rozlegać się donośne koncerty żabie. Wołają one ciągle „morcerum“ („dajcie rumu!“), co może usprawiedliwić ich niebywałą wielkość. Są to największe żaby, zwane „wołami“, gdyż mają przeszło 20 cm. długości. Posiadają olbrzymie oczy o różnych obwódkach, barwę grzbietu oliwkową, podbrzusze żółte. Żywią się rybkami i małymi żabkami; przysmakiem ich są młode ptaszki. Uda zaś tych żab są znowu przysmakiem... tamtejszych krajowców.

Trzypiętrowy autobus.

Pomiędzy Rzymem a Tivoli kursuje trzypiętrowy autobus, mogący pomieścić 90 pasażerów i 200 kilogramów bagażu. — Znajduje się w nim również przedział dla palących oraz klatka dla przewożenia psów. Jeździ ze średnią szybkością 45 km. na godzinę. Jest to największy autobus, oddany do użytku publicznego.

Najczulsza waga.

Najdokładniejsza waga, zbudowana do celów naukowych określa nawet ciężar drobnego proszku. Gdy na jej szalkach położy się dwie o równej wadze kartki tektury, i na jednej z nich narysuje się atramentem małą kreskę — szalka z tą kartką przeważa.

Najdłuższy tunel.

Tunel przebitý przez górę św. Gotarda jest nadal mimo swego 52-letniego istnienia najdłuższym tunelem na świecie. Ułatwia on szybkie połączenie między Szwajcarią, a Italią.

Porady i informacje.

— **Ograniczenie zasiłków dla bezrobotnych.** Ubezpieczalnie społeczne utrzymały obecnie nowy przywilej dla ratowania swych finansów. Na wypadek dużego wzrostu bezrobocia, przewidywane jest prawo ograniczenia zasiłków za okres do 13 tygodni, o ile nastąpi zwiększenie się bezrobocia, a ubezpieczeni w czasie wypowiedzenia im pracy, masowo zwracać się będą o zasiłek. Zarządzenie takie wymagać będzie jednakże zatwierdzenia ministra opieki społecznej.

— **Półroczne świadectwa przemysłowe.** Ministerstwo skarbu upoważniło izby skarbowe do zezwolenia przedsiębiorstwom handlowym, obowiązującym do wykupu całorocznych świadectw przemysłowych 4-tej kategorii, na nabycie świadectw półrocznych tej kategorii. Świadectwa półroczne uprawniają do prowadzenia przedsiębiorstwa w ciągu całego roku 1934.

— **Pobór rekruta od 1 maja.** Minister spraw wojskowych zarządził na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym oraz ustawy o poborze rekruta w 1934 roku pobór mężczyzn, urodzonych w roku 1913 oraz obowiązanych do stawienia się do poboru. W związku z tem zarządzeniem, minister spraw wewnętrznych zarządził przeprowadzenie poboru w czasie od 1 maja do 30 czerwca roku bieżącego.

Sprawy towarzystw.

Z kół N. Ch. Z. P.

Paniowy. W tych dniach odbyło się tutaj zebranie organizacyjne koła N. Ch. Z. P. przy współudziale przedstawicieli miejscowych towarzystw prorządowych i społeczeństwa. Zebraniu przewodniczył delegat zarządu powiatowego N. Ch. Z. P. P. Pudełko, który przedstawił zebraniem cel i zadanie koła N. Ch. Z. P. Następnie przemówił kierownik szkoły p. Blicharczyk, który oświetlił obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Po wygłoszeniu referatów zebrani przystąpili do wyboru władz koła, w skład których weszli: p. Marceja Pakura (prezes), p. Biskupek (zast. prez.), p. Józef Suchowski (sekretarz), p. Grzegorz Grzesiczek (zast. sekr.), p. Wilhelm Gasiór (skarbnik), p. Wiktor Magiera i p. Augustyn Pakura (ławnicy). Do komisji rewizyjnej wybrano p. Pawła Zura i p. Emila Mansfelda.

Śmiłowie. Miejskowe koło N. Ch. Z. P. odbyło w tych dniach zebranie reorganizacyjne przy udziale 36 przedstawicieli miejscowych towarzystw i obywatelstwa. Zebranie zagał p. Stanisław Wrona, poczem p. poseł Koj w dłuższym referacie oświetlił znaczenie partji w życiu społecznym i narodowym i wyłuszczył cele i zadania N. Ch. Z. P. oraz zapoznał zebranych z postanowieniami nowego statutu. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja. Tymczasem przewodniczącym koła — aż do zatwierdzenia członków przez zarząd powiatowy — wybrano p. Stanisława Wronę. Pełnomocny zarząd koła wybrano w dniu 8 bm. na plenarnym posiedzeniu pod przewodnictwem p. Pudełki. Skład wybranego zarządu przedstawia się następująco: prezes — p. Stefan Pason, zast. prezesa — p. Stanisław Wrona, sekretarz — p. Melchior Monkol, zast. sekretarza — p. Jan Skrzyżczyk, skarbnik — p. Józef Rudzki. Ławnikami zostali wybrani: naczelnik gminy p. Jan Zaczek, p. Jan Szmajdych, p. Aleksander Kot i p. Jan Wieczorek.

Katowice-Załęże. W dniu 14 bm. odbyło się zebranie miesięczne koła N. Ch. Z. P. pod przewodnictwem prezesa koła p. Długiewiczza. P. nauczyciel Gola wygłosił referat na temat: „Szkoły niemieckie w Polsce i czy uczniowie po ukończeniu tychże mogą liczyć na objęcie posad”. Nad referatem wywiązała się żywa dyskusja. Sprawę przyjmowania robotników do prac publicznych, poruszoną przez p. Grzelaka, wyjaśnił p. prezes Długiewicz. W dalszym ciągu zebrania omówiono sprawy organizacyjne.

Janów. Przy udziale wszystkich członków koła oraz członków towarzystw prorządowych odbyło się w tych dniach zebranie tutejszego koła N. Ch. Z. P. Sekretarz powiatowy p. Kubosz wygłosił referat o polityce wewnętrznej Polski, p. prof. Czyżyk omówił fundusz gospodarczy. W końcu przemawia p. Gola do rodziców przypominając im obowiązek zapisywania dzieci do szkoły polskiej. Pod koniec zebrania omawiano sprawę organizacyjną koła. Udział w zebraniu brało blisko 300 osób.

Zebranie koła peowiaków.

Koło Peowiaków w Król. Hucie zwołuje na piątek, dnia 27 kwietnia 1934 r. o godz. 19.30 w Król. Hucie w Kat. Domu Związkowym zebranie miesięczne koła. Równocześnie zaprasza zarząd na zebranie wszystkich dawniejszych Peowiaków, którzy dotąd na członków się nie zgłosili wzgl. deklaracji nie złożyli.

Nowe wydawnictwa.

Statystyka Polski Serja „B” 8-d. Skorowidz Gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki na podstawie tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. oraz powierzchni ogólna i użytki rolne. Część IV Skorowidz alfabetyczny miast, gmin wiejskich i obszarów dworskich. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa 1934, str. 98 — VI. Ukazał się zeszyt czwarty „Skorowidz Gmin Rzeczypospolitej Polskiej” zawierający pełny alfabetyczny wykaz miast, gmin wiejskich i obszarów dworskich Rzeczypospolitej, ze wskazaniem województwa i powiatu, w których dana jednostka się znajduje, co umożliwia odnalezienie w łatwy sposób przynależności administracyjnej wszystkich miast, gmin i obszarów dworskich w Polsce. Przy każdej nazwie podano liczbę zeszytu i strony, na której w poprzednich zeszytach „Skorowidza Gmin” ogłoszono dane liczbowe dla tej jednostki. Tablica zbiorcza obejmuje zestawienie dla całej Rzeczypospolitej Polskiej z podziałem na województwa oraz na miasta i gminy wiejskie wszystkich liczb opublikowanych w poprzednich zeszytach w więc: ludności i budynków według spisów 1921 i 1931 roku, powierzchni ogólnej oraz powierzchni użytków rolnych i gruntów ornych. W obszernym wstępie omówiono szczegółowo pochodzenie i sposób opracowania wszelkich danych zawartych w „Skorowidzu Gmin”, nadto dołączono do zeszytu wykaz wszystkich pomyłek dostrzeżonych w poprzednich zeszytach Skorowidza. Wreszcie, ze względu na to, iż zeszyt ten zamyka publikację źródłowe tymczasowych wyników spisu ludności, a wszelkie dalsze publikacje źródłowe oparte już będą na wynikach ostatecznych, — podano w zeszycie mniejszym spis wszystkich dotychczasowych publikacji II powsz. spisu ludności.

Magistrat miasta Katowice — Urząd Budownictwa Należnego ogłasza

przetarg publiczny

na wykonanie baraków mieszkalnych dla eksmitantów. Bliższe szczegóły: patrz skrzynka na przetargi w domu biurowym przy ulicy Młyńskiej nr. 4. (146)

Zgon najstarszego księdza polskiego na wychodźstwie

Warszawa. W Jersey City (Stany Zjedn.) zmarł w 72 roku życia śp. ks. Bolesław Kwiatkowski, jeden z najstarszych księży polskich na wychodźstwie. Pochodził on z Płocka, a w roku 1895

udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie założył 12 polskich parafii. Przez ostatnie lata był proboszczem parafii św. Antoniego w Jersey City.

Dziesięciopiętrowe fale morskie i potworna siła ich uderzenia

Mieszkańcy okolic, oddalonych znacznie od pobrzeży morskich, znają morze tylko z przelotnego nad nim pobytu, najczęściej w miesiącach letnich, albo, co niestety jest częstszym, z opisów i fotografii lub opowiadań tych, którym szczęśliwsze warunki dozwoliły na bezpośrednią znajomość z morskimi falami. Dlatego też, pomimo dużego zainteresowania, jakie wzbudza słowo „morze” we wszystkich jego przejawach pośród czytelników, liczne szczegóły, odnoszące się do bliźszego poznania tajemnic, jakie kryją w sobie fale morskie, są wszystkim prawie obce. Pożytecznym więc będzie, jeśli zacytujemy ciekawe spostrzeżenia księdza Moreaux, dyrektora obserwatorium w Brouges, we Francji, na temat, jak wielkie zasoby energii zawierają fale i do jakiej wysokości mogą te ostatnie dochodzić w morzach i oceanach.

Nawet dla nauki specjalnej oceanoznawstwa jest rzeczą trudną określić zasadniczą wysokość fal morskich, bowiem ich rozmiary są uzależnione od tego, w jakim z mórz i oceanów one powstają. Według ostatnich badań w tej dziedzinie śre-

dnia ich wysokość wynosi około 6 mtr i 50 cm., lecz zanotowano również i fakty, kiedy fale sięgały na pełnym morzu wysokości jedenastu i trzynastu metrów. W pewnych wypadkach fale mogą liczyć 20 mtr. wysokości i więcej np. w czasie przypływów morskich, kiedy znajdują na swej drodze skały, moła portowe itp. Wówczas jest nawet trudno określić ich maksymalną wysokość — w Hadze np. zaobserwowano fale dochodzące do 23 metrów, przy moła w Cherbourgu — 36 mtr., a nawet do 56 mtr. przy dawniejszej latarni morskiej Edystone, koło Plymouth, gdzie fale morskie rozbryzgiwały się o szczyt latarni. Trudno jednak gwarantować ściśłość tych ostatnich cyfr.

Daleko pewniejsze dane posiadamy co do siły, jaką wyładowują fale morskie przy rozbijaniu się np. o skały, latarnie morskie itp. W wielu wypadkach dokonano pomiarów tego ciśnienia zapomocą specjalnego dynamometru. W ten sposób przekonano się, że np. latarnia morska Skerryvore w Szkocji wytrzymała ciśnienia 30.000 klg. na każdy metr kwadratowy.

Dział handlowy.

O większe spożycie ryb w Polsce.

W związku z sezonowym zmniejszeniem się zapotrzebowania na szprotki wędzone rybacy, posiadający większe kutry, rozpoczęli intensywnie połowy na wodach bałtyckich. Każdy kutr przywozi z takiej podróży po 3 do 5 ton dorszy i plastugi. Zwiększenie dowozu tych ryb odbiło się na cenie ich. Dorsze sprzedawane są po 16 zł za 100 kg. Pomimo to zbyt ich w kraju jest bardzo utrudniony, gdyż prócz Górnego Śląska, inne dzielnice nie są przyzwyczajone do spożywania ryb morskich (z wyjątkiem śledzi solonych) i gospodynie nie umieją ich przygotowywać. Dla podniesienia zapotrzebowania na ryby morskie w stanie świeżym i mrożonym potrzebna jest umiejętność ich smacznego przyrządzania i typ restauracji „rybnych”, jakie się spotyka wszędzie na Zachodzie i które wydają bardzo smaczne i tanie potrawy z ryb morskich. Restauracje te zaopatrzone są w specjalne piece o automatycznie regulowanej temperaturze, co nie dopuszcza do przypalania się ryby przy smażeniu, dzięki czemu potrawa z ryb morskich nie ma przykrego zapachu charakterystycznego przy zwykłym sposobie smażenia ryb tych na patelni. Inicjatywa restauratorów polskich w tym kierunku jest wysocej pożądana, gdyż chłodnia rybna w Gdyni jest już w stanie dostarczać regularnie i po cenach poniżej kosztu mięsa, morskie ryby. Należy zaznaczyć, że ryby morskie, jako nie tylko tanie, ale i łatwo strawny i pożywny pokarm, są na Zachodzie szeroko stosowane w jadłospisach szpitali. Dla tych instytucji należałoby zalecić sporządzenie potraw z ryb gotowanych. Do tego celu polskie połowy, dostarczające dorsze i plastugi, specjalnie odpowiadają.

18 milionów rocznie wywozimy za owoce.

Jedną z pomyślniej rozwijających się gałęzi naszego rolnictwa jest sadownictwo. Mimo jednak stałego rozwoju produkcji, sadownictwo polskie posiada bilans ujemny. Wskutek tego sprowadzamy z zagranicy duże ilości owoców, których wartość roczna waha się między 9 do 18 milionów złotych, głównie: jabłka, gruszki, śliwki, czereśnie, winogrona, wiśnie, kawony i inne. Według obliczeń G. U. S. liczba drzew owocowych wynosi obecnie w Polsce około 16 milionów sztuk, czyli, że na jedno drzewo przypada u nas dwóch mieszkańców, podczas, gdy w zachodnich Niemczech i Czechosłowacji na jednego mieszkańca przypada 3-4 drzewa.

W ciągu ostatnich lat, wobec pomyślniej konjunktury na rynku owocowym, podjęto szeroka akcję nad podniesieniem stanu polskiego sadownictwa. Główny nacisk położono na zakładanie sadów przy małych i średnich gospodarstwach.

Według danych organizacji ogrodniczych i rolniczych ilość zasadzonych drzew owocowych wynosi w latach 1929-1933 około 6 milionów sztuk. Należy zaznaczyć, iż w ciągu ostatnich 4 lat Bank Rolny poparł akcję sadowniczą, przez udzielenie kredytu w wysokości 3,2 milj. złotych.

Z targowicy w Mysłowicach.

Na centralnej targowicy w Mysłowicach spędzono od 17. 4. do 23. 4. 699 sztuk bydła, 1925 świń, 200 cieląt, razem 1924 sztuk zwierząt. Płacono w dniu 23. 4. za 1 kg żywej wagi za: (ceny loco targowicy łącznie z kosztami handlowymi): Bydło: Woly pełnomięsiste, wytuczone 70 do 80 groszy, Stądniki pełnomięsiste, wyrósłe najwyższej wartości rzeźnej 60-75, pełnomięsiste młodsze 40-65, młodsze odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 50-60, Jątki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jątki najw. wartości rzeźnej 68-77, pełnomięsiste wytuczo-

ne krowy, najw. wartości rzeźnej do 7 lat 67-76, mierne odżywione krowy i jątki 50-57, licho odżywione krowy i jątki 45-49, licho odżywione młódz (ziarki) 40 do 44, Cieleta najprzedniejsze tuczone 70-80, średnie tuczone cieleta i najprzedniejsze ssaki 64-69, mniej tuczone cieleta i dobre ssaki 64-69, mniej tuczone cieleta i dobre ssaki 53-63, licho ssaki 40-52, Świnie: tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 99-110, pełnomięsiste od 120-150 kg żywej wagi 86-98, pełnomięsiste od 100-1200 kg żywej wagi 73-85, pełnomięsiste od 80-100 kg żywej wagi 60-72 groszy. Przebieg targu: spód mały, targ odżywiony, tendencja u bydła utrzymana, u świń słaba.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej z dnia 25 kwietnia.

Ceny paryetel Poznań!
Zyto cena orientacyjna 14.50-14.75 spokojnie, Zyto cena tranzytowa tranz. 13.75 ton 14.75 spok., Zyto tranz. 15 ton 14.70, Zyto tranz. 90 ton 14.65, Pszenica cena orientacyjna 16-16.25, Pszenica tranz. 565 ton 16.25, Owies 12.25-12.75, Jęczmień 695-705 gr. 675-685 gr. 13.75-14.25, Mąka żytnia I gat. 0-35 proc. z workiem 21-22, I gat. 0-65 proc. 19.50-20.50, II gat. 35-70 proc. 16.50-17.50, pszeniczna 13-14.50, razowa 17 do 18, Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 29.25 do 30.75, I gat. B 45 proc. 26.25-28.25, I gat. C 60 proc. 24.75-25.75, I gat. D 65 proc. 23.25-25.25, II gat. 45-65 proc. 21.25-23.25, III gat. pszeniczna A 65-70 proc. 15-16.75, III gat. pszeniczna B ponad 70 proc. 12-13.75, Ospa żytnia przem. stand. 10.50-11, Ospa pszenna przem. stand. 10.25-10.75, Ospa pszenna gruba przem. stand. 11-11.50, Groch Wiktoria 24-29, Groch Gólczer 20-21, Groch polny 16.50-17.50, Gorczyca 36-38, Mak niebieski 42-48, Wyka latowa 13.50-14, Peluszkę 14-15, Mączka iniany taflę 13-14, Srut Soya 18-18.50, Koniżyna czarna waga 160-190, czerwona 50-97 proc. czyst. 200-225, żółta odłuszczona 90-100, gzywdzka 100-130, Białe 60-90, Przetłoczone 90-110, Tymoteusz 25-30, Różnogr. angielski 59-65, Łubin niebieski 7.50-8.50, Słonec inu- 57-65, Płatki ziemniaczane 14-15, Ziemniaki jadalne 2.80-3.00, fabryczne za kg 14-15 groszy, Inkaratka 100-120. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: Zyta 1530 ton, pszenicy 312 ton, mąki żytniej 59 ton, mąki pszennej 21 ton, otrab żytnich 225 ton, otrab pszennych 15 ton, otrab jęczmiennych 20 ton, owsa 60 ton, grochu Wiktoria 56 ton, ziemniaków jadalnych 75 ton, ziemniaków fabrycznych 420 ton, płatków ziemniaczanych 15 ton.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 25 kwietnia.

WARSZAWA PAT. Dewizy: Belgja 123.90-124.21-123.59, Gdańsk 172.69-173.12-172.26, Holandia 358.45-359.35-357.55, Londyn 27.10-11, 27.24-26.98, Nowy Jork 5.25-25-5.28-25-5.22-25, Nowy Jork kabel 5.26-25-5.29-5.23.5, Paryż 34.96-35-35.05-34.88, Praga 22.00-22.05-21.95, Szwajcaria 171.57-172.00-171.14, Włochy 45.10-45.22-44.98, Berlin 207.55-208.07-207.03, Sztokholm 139.75-140.45-139.05, Dolar pryw. 5.22.5. Tendencja przeważnie monotonna.

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach z dnia 25 kwietnia 1934 r.

(Ceny rozumieją się za 100 kg. paryetel wagon Katowice, w handlu hurtownym, ładunkach wagonowych.)

(Ceny transakcyjne podajemy w nawiasach.)
Zyto (15.50) 15.50-16. Pszenica jednolita 21.50-22. Pszenica zbierana 20.50-21. Owies jednolity (14.35) 14.25-15.25. Owies zbierany (13.25) 13.25-14.25. Jęczmień na kaszę 16.50-17.50. Jęczmień browarny 17.75-19.75. Jęczmień pastewny 14.50-15.50. Fasola biała 28-32. Fasola krasa 23.50-26.50. Łubin złoty 9.50-10.50. Łubin niebieski 8.50-9.50. Groch Wiktoria 31-36. Groch polny 22-24. Mąka ziemniaczana 31.50-32.50. Mak 52-58. Hreczka 23-24. Kukurydza 23-24. Mąka pszenna 20 proc. Ia. (35) 35-36, 60 proc. Id. 28.50-30.50, 65 proc. Ie. 27-28, pszeniczna 45-65 proc. II. 20-21. Mąka żytnia Ia. do 55 proc. (24.50) 24-25, Ib. do 65 proc. (22.25-22.50) 22.50-23, II. do 70 proc. „sitkowa” 21-22, III. razowa do 95 proc. 19-20, IV. pszeniczna ponad 70 proc. wymiał 15-16. Otręby pszenne grube z przemiału standardowego 11.50-12, średnie II. 11.50, żytnie (10.25) 10.25-10.75. Kuchy iniane (21) 20.50-21.00. Kuchy rzepakowe 14-15. Kuchy słonecznikowe 43-44 proc. 13.50-14.50. Srut sojowy 17.50-18.50. Srut z pestek palmowych 19-21 proc. w tem 1 proc. tuczysz 9-10. Siłoma prasowana 3.75-4.25. Siano łukowe 7.50-8, Siano koni- 9-9.50. NASIONA: Seradela 11-12, Wyka 14-15, Peluszkę 17-18. — Operacje dokonywane na podstawie Konwencji Genewskiej: — paryetel wagon stacja ładownicza Górny Śląsk. — Zyto eksportowe jednolite 23-24, zbierane 22-23. Pszenica eksportowa jednolita 30.50-31.50, zbierana 29.50-30.50. Ogólny obrót: 1.504.50 ton. Usposobienie: niejednolite.

Ostatnia kronika.

Przed uroczystościami 3 Maja.

Katowice. Już za kilka dni rozpocznie się uroczystości 3 Maja, w dniu uchwalenia wiekopomnej Konstytucji. Rok rocznie, czci cała ziemia polska ten dzień jak najuroczyściej. Wielkie dzieło naprawy Polski upadającej stało się wzniosłym testamentem męznego wytrwania w niewoli, pilnego urzędzenia siły i umocnienia w granicach obecnych Polski wkrzeszonej. Nic dziwnego, że dzień 3 Maja, jako święto państwowe i narodowe jest zarazem dniem radości i serc polskich zbratania. Wszyscy stroją domy chorągiewkami, wszyscy ozdabiają okna nalepkami, wszyscy zgodnie kroczą w potężnych pochodach. A przygotowują te uroczystości i przewodzą mu Towarzystwa Oświatowe, tak wiele zastrzone, które od chwili prawie powstania, dzień 3 Maja zawsze organizowały. Są to: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Czytelników Ludowych i Towarzystwo Szkoły Ludowej, niosące społeczeństwu zdrowy pokarm duchowy, który w dobie obecnej obok trosk o pokarm dla ciała jest najważniejszym zagadnieniem chwili. Towarzystwo Czytelników Ludowych na ziemiach zachodnich najbardziej popularna instytucja i ciesząca się tak dużą sympatią społeczeństwa, poczyniła już we wszystkich powiatach przedwstępne przygotowania, wydała nalepki T. C. L. (po 10 gr), chorągiewki, żetony, organizuje zbiórki, akademie, pochody. 3 Maja jest zarazem dniem oświaty pozaszkolnej; płyną więc liczne, choćby drobne datki na ten cel wzniosły. Każdy poczuwa się do obowiązku, aby choć drobny rzucił grosz do puszki kwaterzary. Bo dzień 3 Maja jest specjalnym dniem ofiarności publicznej, która nie wywołuje protestu, jest niejako tradycyjnie poświęcona. Za dni już niewiele czeka nas to wielkie święto pojednania, święto groszowej ofiary, spełnijmy więc wszyscy w pełni swój obowiązek.

TEATR I SZTUKA. REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek, dnia 26 bm.: „Rodzina“ o godz. 20. Sobota, dnia 28. bm.: „Kot w butach“ o godzinie 16 dla Rodziny Pol.

Sobota, dnia 28 bm.: „Oto kobieta“ o godz. 20-tej.

Niedziela, dnia 29. bm.: „Akademia ku czci śp. Skwarczyńskiego“ o godzinie 11.

Niedziela, dnia 29. bm.: „Firma“ o godz. 16. Niedziela, dnia 29. bm.: „Towariszcz“ o godzinie 20.

Wtorek, dnia 1. maja: „Rodzina“ o godz. 20.

Wielki koncert oratoryjny ku czci ś. p. Kpt. Żwirki i Inż. Wigury.

W piątek 11 maja odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach o godz. 20. Wielki Koncert oratoryjny, który w ramach uroczystości Tygodnia Lotniczego będzie wspaniałą manifestacją ku uczczeniu pamięci bohaterów przestworzy, Żwirki i Wigury. W koncercie biorą udział najwybitniejsze polskie siły solowe z Warszawy, znakomity chór mieszany „Ognio” Katowice, orkiestra symfoniczna Towarzystwa Muzycznego pod batutą dyrektora Stońskiego. Program zawierać będzie: części z muzyki żałobnej Berlioz, „Stabat Mater” Karola Szymanowskiego i „Wielka modlitwa” Stefana Szymanowskiego. Znany kompozytor Karol Szymanowski będzie z tej okazji poraz pierwszy gościł na scenie Śląsku. Całkowity dochód przeznaczony na zasady międzynarodowe „Challenge” (zakup Śląska), samolotu startującego na zawodach w barwach Śląska. Bilety zamawiać należy we wszystkich placówkach LOPP i Osrodku Propagandowym Katowice, ul. Mę-rjacka 3, tel. 334-49.

„Kot w butach”. W sobotę, 28. bm. o godzinie 16 sprzedane przedstawienie przepięknej bajki „Kot w butach”. Bilety do nabycia w Rodzinie Pol. oraz w dniu przedstawienia przy kasie teatru.

Wielka Warszawska Szopka Polityczna „Szachy Pana Marszałka”.

We wtorek, dnia 2 maja o godz. 20.30 dnia będzie Szopka Polityczna „Szachy Pana Marszałka” — pełna aktualnej satyry. „Szopka” grana była w całej Polsce z obrzywym powodzeniem. Szczegóły w afiszach. Ceny przystępne. Bony i niżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW. w Katowicach

od wtorku, dnia 24. kwietnia. Kino Capitol: „Niech żyje wolność”.

HUMOR.

U magika.

— A teraz proszę mi dać swój zegarek. Zrobie tak, że zniknie i znów się pokaże.

— Zegarek mój zniknął już wczoraj w autobusie, panie magiku, niech go pan tylko z powrotem sprowadzi.